

ESANGLI



PRZEGLAD SPRAW

Rok III

Kraków, 10 lipca 1948

Nr. 28 (89)

Redakcji

W zeszłym tygodniu zatwierdzony został wielki program amerykańskiej pomocy Europie, który wyłonił się z propozycji, jaką Marshall przedlożył już rok temu w swym pamiętnym przemówieniu na uniwersytecie Harward. To co Marshall oświadczył 5-go czerwca 1947 r., było w swej istocie propozycją handlową. Wszystkim narodom Europy zaproponowano, że jeśli podejmą bardziej bezpośrednią i ściślejszą współpracę gospodarczą, przyjmą plany najlepszego wyzyskania brakujących materiałów, zmniejszą opłaty celne, i w rezultacie wykażą, iż w granicach dostępnych im środków uczyniły wszystko, co było w ich mocy, by odbudować swą własną gospodarkę, wówczas, Stany Zjedmoczone spróbują dostarczyć kwot brakujących tym państwom dla zapewnienia ich obywatelom odpowiedniego standardu życia

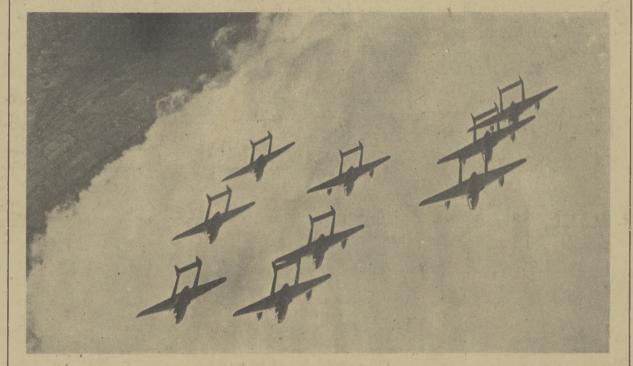
Ostatecznie tyłko 16 narodów odpowiedziało na tą propozycję. W ciągu lata przesztego roku ich przedstawiciele pod egidą wytrwałego i znakomitego sir Olivera Franksa, obecnie ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie, pracowali nad sporządzeniem z jednej strony sprawozdania wykazu-jącego ich krajowe zasoby i potrzeby, a z drugiej nad ustaleniem programu przewidującego stałą zwyżkę ich produkcji rolniczej i przemyslowej. Nie tylko zatem propozycja Marshalla stworzyła możliwości amerykańskiej pomocy ale stała się dla Europy nowa podnietą do gospodarczej współpracy. Planuje się, że stała organiza-cja, założona w Paryżu, będzie się sta-rała utrzymać tą współpracę nawet po upływie czteroletniego okresu przewidzianego na program odbudowy Euro-py, nad którego realizacją czuwa. 28 czerwca prezydent Truman podpis il ustawę, która przeznacza 4 miliardy do-larów na cele pomocy Marshalla. Ustawa ta weszła natychmiast w życie. Dwa dni wcześniej W. Brytania pier-wsza zawarła dwustronna umowę, o-kreślającą warunki, na jakich miano udzielić pomocy.

Opozycja w stosunku do plamu Marshalla wypływała prawie wyłącznie z obawy, że pomoc może być tak obwarowana warunkami, iz poważnie naruszy suwerenność narodu. To był zarzut najsilniej wysuwany przez te kraje, które czuły się zmuszone odmówić propozycji Marshalla. Z tego względu warunki tej dwustronnej amowy są szczególnie ciekawe. Rząd prytyjski podejmuje się "skoncentrować wszystkie swe wysiłki, by poprzeć produkcję rolniczą i przemysłową, wycele europejskiego programu odbudowy, ustabilizować swą walutę, zrównoważyć budżet, utrzymać należyty stopień wymiany i wypełnić szereg pomniejszych zobowiązań i Minister skarbu, sir Stafford Cripps o-świadczył w Izbie Gmin 29 czarwca, że "jest rzeczą zupelnie jasną, iż je-dynie rząd JKM ma prewo decydo-wać, w jakim kierunku pójdą usilowania i jakie środki podejmie. Mi-nister dodał, że "dla W. Brytanii warunki nie oznaczają nic ponad to co już zostało zrobione i co w każdym razie musiałoby być wykonane. Kiedy p. Hoffman, amerykański administrator planu Marshalla wyrazil na ostatniej konferencji prasowej swą wiarg w powodzenie tego planu, dał równocześnie zapewnienie, że warunki tego planu nie narusza suwerenności żadnego narodu. Rząd Stanów Zjednoczonych nieraz iuż udzielał tego zapewnienia

Jeśli zatem zarówno dawca jak odbiorca nie obawiaja się tej grożby kogóż innego może to obchodzić? Obywatele 16 państw zaczynają obecnie korzystać z dobrodziejstw pomo-cy Marshalla i nie odczuwają w jakimkolwiek stopniu ograniczenia ich niezależności, podobnie jak inne kraje zawierające wzajemne umowy han-

*) Szczególy planu ubezpieczeń podajemy

Samoloty odrzutowe lecą przez Atlantyk



Odrzutowe samuloty myśliwskie, typu de Havilland Vampire, stanowiące 54 eskadrę RAF'u udaly się w pierwszą podróż przez Allustyk Wezmą one nustępnie udział w manewrach lotnictwa U.S.A. w Greenville (pld. Caro-lina), oraz wykonają szereg lotów pokazowych w USA i Kanadzie. Eskadrze towarzyszy jednu maszyna typu Mosquito. — Na zdjęciu: eskadra "Vampirów" nad Anylia.

AZ DO GROBU DLA WSZYST KICH OBYWATELI BRYTYJSKICH

W poniedziałek wszedł w życie w Anglii najrozleglejszy system ubezpieczenia społecznego ze wszystkich, jakie istnieją dotychczas na świecie. Premier Attlee przemówił poprzedniego wieczoru przez radio do narodu i wyjaśnił, czym jest dla każdego ten nowy plan ubezpieczenia.

"Możemy być dumni, że W. Brytania, która w tak wielu rzeczach dawała światu przykład, jest nadal pierwsza jeśli chodzi o postęp spo-

Cztery ustawy, które właśnie weszły w życie – ubezpieczenie powszechne, ubezpieczenie od wypadków w przemyśle, powszechna po-moc, j narodowa służba zdrowia przedstawiają główny trzon ubezpie-czenia społecznego Te cztery plany stanowią część planu ogólnego i dopełniają się wzajemnie. Co więcej, nie są one pomyślane, by zaspokoić potrzeby jakiejś jednej klasy społe-cznej. Są one rozległe i dostępne dla każdego obywatela. Dają możność ubezpieczenia wszystkim członkom rodziny. Plan jako całość przewiduje ubezpieczenie każdego obywatela i jego rodziny na całe życie.

Jeśli ktoś jest bez pracy. chory. czy owdowiały lub też posiada małe dziecko, jest emerytem albo opiekunem sieroty - ma prawo otrzymać pomoc wedle ustawy o powszechnym ubezpieczeniu — Na wypadek śmierci udziela się pomocy pozostalej rodzinie Jeśli ktoś odniesie obrażenia na skutek swej pracy zawodowej nie bedzie obecnie potrzebował wytaczać kosztownego procesu. Na mocy ustaw o wypadkach w przemyśle bedzie mu się wypłacać

ŻYCZLIWA POMOC I OPIEKA DLA WSZYSTKICH

System powszechnego ubezpieczenia polega na zajęciu się ludźmi, którzy potrzebują pomocy i specjalnej opieki. Celem nowego systemu jest udzielenie tych usług za pośrenictwem całej sieci miejscowych urzędów, gdzie zatrudnieni są męż-

w odcinku. Czytelnik pragnący zapoznać się z nimi znajdzie specjalny artykul na ten te-mat na 2 stronie numerów 27 i 28.

czyźni i kobiety, którzy każdemu służyć będą życzliwą opieką, pomocą i wskazówkami.

Obecnie przechodzę do Narodowej Służby Zdrowia, która ma na celu zapewnienie właściwej opieki lekarskiej i leczenia, niezależnie od środków finansowych. Kiedy ktoś zachoruje, nie będzie miał kłopotów pieniężnych, które tak często towarzy-szą chorobie. Każdy może korzystać z dobrodziejstw służby zdrowia.

System ten obejmuje wszelkie rodzaje opieki zdrowotnej: doktora, dentystę, akuszerkę, okulistę, optyka, chirurga i inspektora zdrowia. Zapewnia kurację w szpitalach i sanatoriach oraz leczenie u specjali-stów wszelkiego rodzaju. Lekarska pomoc domowa będzie również udzielana gdziekolwiek zajdzie tego

Każdy będzie mógł otrzymać okulary, sztuczne szczęki, protezy rąk i nóg oraz inne konieczne pomoce medyczne.

Takim jest nasz nowy plan ubezpieczenia społecznego dla wszystkich. Wierzę, że system ten podniesie ogólny poziom zdrowia j pomyślności naszego narodu; dzięki niemu chorzy i kalecy nabędą nowych sił i dobrego samopoczucia"

Pojedyncza państwowa organizacja zajmie się rozdziałem wszystkich zasiłków wypłacanych na podstawie tego planu. Będzie ona wypłacała rocznie sumę zasiłków w wysokości prawie 550 milionów funtów. Z sumy tej 60 milionów przeznaczy się

W numerze: KORPORACJE PUBLICZNE KŁOPOTLIWY FANT PROBLEM ZYWNOŚCIOWY A PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATA JAK POWSTAJE OKRĘT POWOŁANIE LEKARZA DZIWNA TRADYCJA OZ-DÓB SKALNYCH TWORCY FILMOW

na zasiłki rodzinne, 240 milionów na emerytury i około 65 milionów na pomoc dla tych, którzy przedstawią świadectwo ubostwa. Oblicza się, że koszta administracyjne tej organizacji, która będzie potrzebo-wała personelu złożonego z 40,00**0** osób, wyniosą około 25 milionów

POMOC WE WSZELKICH NIEPO-WODZENIACH, TRUDNOŚCIACH, CZY WYPADKACH

Każda osoba ubezpieczona posiada swoją własną kartotekę, w któ-rej zapisywać się będzie całe jej curriculum vitae. Podobne rejestr**y** zaprowadzono dla osób korzystających z zasiłków rodzinnych. Kartoteka składa się z 25 milionów indy-widualnych kart, które rozmieszczo-ne są w przeszio stu oddzielnych pokojach. W każdym pokoju pracuje personel składający się z 20 urzędników.

Każda osoba płaci drobną, stałą wkładkę, która upoważnia ją do korzystania z wszelkiego rodzaju zasiłków ubezpieczeniowych. Wysokość stawki zależy od grupy, pod którą ubezpieczony podpada Pracodawcy również wpłacają wyznaczoną im kwotę a także i skarb państwa.

Nowy i uwzględniający wszystkie potrzeby plan ubezpieczenia społecznego przewidziany dla obywateli we wszystkich niepowodzeniach, trudnościach czy wypadkach ich życia jest logicznym wynikiem 50-letnich wysiłków prawodawstwa. dotyczącego reform społecznych w W. Brytanii Wszystkie partie w państwie przyczyniły się do stworzenia tej potężnej i jedynej struktury, która jest wspaniałym przykładem danym światu.

rakiem i używa sie ich do czysto

naukowych doświadczeń w dziedzi-

Stos harwellski stanowi wielki

Stos ten, tak samo jak "gleep"

chłodzony jest powietrzem i składa się z kilkuset ton bloków grafito-

wych, wśród których ułożone są w

postęp w stosunku do s.osów pra-

cujących już w Kanadzie i USA.

nie fizyki i chemii.

W Wielkiej Brytanii rozpoczęła przy badaniach biologicznych. Jeszsię nowa era w dziedzinie energii cze innych dostarcza się instytuatomowej. Ubiegłej soboty został uczenia cjom, prowadzącym badania nad ruchomiony drugi, silniejszy stos atomowy w Harwell. Kierownik prac w Harwell Sir John Cockcroft w obecności innych wybitnych naukowców brytyjskich i osobistości oficjalnych puścił w ruch nowy stos atomowy, wyciagając zespół pretów absorbujacych neutrony.

Stos atomowy w Harwell ma znacznie większą moc niż grafitowy nisko energetyczny stos (t. zw. gleep)
– pierwszy stos eksperymentalny, który uruchomiono w sierpniu ub. roku. Produkując energię równającą się 6000 KW, stos harwellski zaspokoi wszystkie potrzeby brytyj-skich badań nad energią atomową w najbliższej przyszłości. Stos będzie produkował wszystkie radioaktywne izotopy, które są koniecznie potrzebne naukowcom w dziedzinie medycyny i innym badaczom. Bry-

(gleep). Otrzymywano w ten sposób

aktywnego sodu, używany najczę-

ściej w szpitalach do celów diagno-

stycznych. Inne radioaktywne pier-

wiastki, które starano się otrzymać,

to radioaktywny potas i radioakty-

wny brom. Używa się ich głównie

wielkich ilościach izotop radio-

kształcie krat cylindryczne pręty u-Chłodzące powietrze dostaje się tu przez kanaliki, pędzone przy poelektrycznie poruszanych wentylatorów. Ma ono oziebić wytemperaturę powstałą przy rozpadzie atomów uranu. Powietrze to wydostaje się później przez wieżę kominową wysoką na 60 m. Sam stos otoczony jest cementotyjscy badacze energii atomowej produkowali dotychczas izotopy przy użyciu nisko energety-cznego stosu eksperymentalnego sięciu centymetrów.

wym pancerzem grubości kilkudzie-W pancerzu znajduje się 40 otwo-

rów ułatwiających dostęp do silnych strumieni neutronowych, wytwarzających się we wnętrzu. Owe strumienie neutronów wielokrotnie silniejsze od tych, które można o-trzymać w inny sposób — mają nieocenioną wartość przy badaniach jądra atomowego

Działanie stosu kontrolowane jest

przez dwa zespoły prętów absorbujących neutrony.

stałej równomiernej mocy. Drugi może unieruchomić stos w razie jakiejś nagłej potrzeby.

Zespół ten zaczyna działać automatycznie jeżeli np. jakaś część stosu zaczyna się przegrzewać, lub gdy z instrumentów notujących pochłanianie niebezpiecznych promieni radioaktwnych przez organizm ludzki – wskaże niepożądany stopień radioaktywności. Spadek mocy elektrycznej, przerwa w przypływie powietrza i inne podobne wypadki wprawiają również w ruch "zamykające" pręty

Pierwsze obliczenia teoretyczne dotyczące stosu w Harwell rozpoczęła w roku 1945 grupa uczonych, pracująca pod kierownictwem sir Johna Cockcrofta w laboratoriach "Krajowej Rady Badawczej" w Kanadzie Następnie obliczenia te prowadzono dalej, gdy grupa przeprowadziła się do nowo utworzonego "Instytutu Badań nad Energią Atomowa" w Harwell.

Departament energii atomowej w Risley postawił sobie jako pierwsze zadanie opracowanie planu stosu opartego na informacjach. dostarczonych przez zespół uczonych z Har-

Prace przy budowie stosu zaczeto w kwietniu 1946 roku.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

PROBLEM ŻYWNOŚCI

DAILY HERALD opiera swój komentarz na propozycji wysuniętej w Izbie Gmin, że ministerstwo spraw zagranicznych powinno "nozważyć wysłanie do Rosji zaproszenia, aby wraz z nami i innymi narodami przystępiła do współpracy nad światowym planem żywnościowym, mającym polożyć kres głodowi i nędzy".

Oczywiście, że Rosja otrzymała takie zaproszenie — stwierdza pismo, — Jako członek ONZ może ona przystąpić do FAO, która to instytucja została sitworzona właśnie w tym cciu, by opracować plan wyżywiemia świata. Rząd nadziecki, wie doskonałe, że usilnie zabiegamy o jego współpnacę, ale trzyma się ma uboczu. Nie było to niespodzianką, że Hector Mc. Neil pocikneślił te fakty, dodając, iż Rosja może stać się członkiem FAO "po prostu podmosząc słuchawkę telefoniczną".

Zastanawiamy się, czy wobec upartego ociągania się Rosji z podjęciem oluchawki nie było by warto samym do nich zadzwonić.

Nie proponując (jak to uczyniono w Izbie Gmin) by sama W. Brytania, będąca tylko jednym z wielu członków FAO, ponowiła to zaproszenie, Daiły Herald sugeruje jednak: "Apel podpisany przez wszystkie kraje mależące do FAO miałby zupełnie inny charakter".

W najlepszym razie może to przynieść ze strony Rosji tę oczekiwaną pozytywną odpowiedź, dzięki której — jak mówi sir John Boyd Orr — "cała polityczna atmosfera świata zostanie zmieniona".

W majgonszym razie skłoni to nosyjskich mężów stanu do wynaźniejszego miż dłotychczas podania powodów, dla których trzymają się zdala od przedsięwzięcia, które uważamy za bezcenne dla sposwy światowego pokoju".

OPUSZCZENIE PALESTYNY

DAILY TELEGRAPH — pisząc o odjeżdzie ostatnich oddziałów brytyjskich z Palestyny twierdzi, że jeżeli polityka brytyjska poparta obecnością wojska zawiodła, to nie widać żadnej innej skutecznej polityki, ani innej armii, która by ją sankcjonowała. To, czy zastosowanie innej polityki brytyjskiej zostałoby uwieńczone sukcesem, jest sprawą przyszłych rozważań historyków.

Lecz do chwili, gdy sytuacja w Palestynie nie zada kłamu obecnym perspektywom, prędzej czy później nadejdzie moment, w którym najbardziej zawzięci krytycy miejscowi, oraz prawdopodobnie i zagraniczni, pożałują dnia, w którym armia brytyjska zaniechała swej dobroczynnej roli.

Naród i armia brytyjska żałować będą jedynie tego, że wszystkie ich starania poszły na marne.

U7NANIE PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

MANCHESTER GUARDIAN pisze: Obecnie, gdy pozostaje tylko dziewięć dni do zakończenia czterotygodniowego rozejmu w Palestynie, staje się sprawą niezmiernej wagi, by rządy brytyjski i Stanów Zjednoczonych obrały wspólną linię polityki

Hr. Bernadotte zdziałał bardzo wiele, ale nie można oczekiwać od niego cudów. Arabowie wciąż utrzymują, że nigdy nie zgodzą się na'uznanie państwa żydowskiego, chociaż niektórzy z ich światlejszych przywódców zdają sobie sprawę, że jest to rzecz nieunikniona.

Sprawę pokoju czy wojny przesą-

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30-6.45 na fali: 1796; 456 49.59; 41.21 m.

14.30—14.45 na fàli: 1796; 456 31.17, 41.21, 25.15 m

19.30—20.00 na fali: 456, 49.54, 40.98, 31.17 m.

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59

dziłoby może stanowiska rządu brytyjskiego, gdyby oznajmił, że uznanie państwa żydowskiego jest koniecznym warunkiem trwałości jakiegokolwiek układu. Sprawę granic można by jeszcze rozstrzygnąć.

Nie istnieją powody, dla którychby niektóre państwa arabskie nie miały powiększyć swych terytoriów, włączając w swe granice arabskie okręgi Palestyny. Jednakże widoki na pokój są słabe, jeżeli w obecnym stanie rzeczy zaprzecza się państwu żydowskiemu praw istnienia.

OFENSYWA RZADU GRECKIEGO

TIMES zwraca uwagę na fakt, że grecka armia, zasilona nowym sprzętem amerykańskim rozpoczęla ważną ofensywę przeciwko powstańcom.

Te nowe działania — mówi Times — o wiele przewyższają akcję zeszłoroczną zarówno w swoich rozmiarach, jak i pod względem taktycznej koncepcji.

Oddziały liczniejsze niż poprzednio, których ilość określa się na 40 do 70 tysięcy, działają pod jednym dowództwem. Ich celem nie jest tylko okrążenie i zniszczenie sił powstańczych, które dotychczas za-

wsze potrafiły wymknąć się z matni i stanąć do dalszej walki, lecz wzięcie szturmem przygotowanych pozycji w Gramotos, w górach Epiru i na przylegających terenach zachodniej Macedonii, gdzie gen. Markos i jego rząd mają swe główne kwatery.

Losy tej bitwy będą prawdopodobnie miały decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny domowej.

Działania przeciwko powstańcom, którzy stale są w ruchu, rzadko pozwalają na rozwinięcie normalnej akcji wojskowej. Z chwilą jednak, gdy powstańcy zdecydują się na stały front, którego postanowią twardo bronić, staną się otwartym celem militarnym, tak jak w regularnej wojnie.

Rzut oka na stan Grecji, wykazuje jak bardzo kraj ten potrzebuje pokoju. Misja amerykańska ciężko pracowała, by w chaosie greckiej administracji zaprowadzić jakiś ład, i rezultaty tej pracy są dość pokaźne. Mr. Griswold, administrator w Grecji z ramienia Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że warunki materialne polepszyły się od zeszłego roku. Po raz pierwszy od zakończenia wojny ceny zaczynają spadać. Prace nad usprawnieniem komunikacji posuwają się naprzód i Kanał Koryncki wkrótce zostanie o-



czyszczony i otwarty dla normalnego ruchu.

Lecz są to tylko małe zdobycze do czasu, kiedy kraj się uspokoi i zapanuje w nim zorganizowane życie.

"Podstawową troską greckiej gospodarki" — oświadczył Griswold — "jest brak zaufania w przyszłość kraju spowodowany głównie sytuacją wojskową i chwiejnością waluty". Prawie trzecia część ludności żyje w nienormalnych warunkach i nędzy, a przeszło pół miliona ludzi zamieszkujących na terenach objętych walkami zostało wysiedlonych ze swoich domostw.

Tak długi i ciężki wysiłek musi podważyć zaufanie we własne siły narodu, który bez przerwy pozostaje w stanie wojny od 1940 roku.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE w W. BRYTAN I

(Ciqg dalszy z nr. 27)

Pracciwnicy umysłowi zarabiający ponad 250 funtów rocznie, byli zwolnieni od płacenia składek, (Ta górna granica została w 1942 r. przesunięta do 420 funtów). Mogli oni jednak dobrowolnie płacić składki na ubezpieczenie od choroby i bezrobocia i w ten sposób uzyskiwać prawo do emerytur i do korzystania z opieki lekarskiei.

Wciąż jednak 1/3 ludmości pracującej, niezatrudnione meżatki i ludzie posiadający prywatne dochody, nie byli objęci ubezpieczeniami państwowymi.

ILU KORZYSTA?

Nowy plan nazwano "system dla wszystkich" ponieważ obejmuje szeroki zakres ludności i zapewnia liczne rodzaje świadczeń, które opłaca ludność drogą przymusowego ubezpieczenia, czy to bezpośrednio, czy też pośrednio poprzez składki krewnego, żony, czy cpiekuna. Jeśli chodzi o składki, ludność dzieli się na 3 grupy ubezpieczonych:

Grupa I. Zatrudnieni t. zn. ci, którym płaci pracodawca (około 20 milionów mężczyzn i kobiet).

Grupa II. Wolne zawody, właściciele przedsiębiorstw, kupcy, fachowcy etc. (blisko 3 miliony osób).

Grupa III. Ci, którzy nie są zatrudnieni dla zysku. (Zaliczone do tej kategorii osoby których prywatne dochody wynoszą poniżej 104 fumtów i kobiety zamężne, które nie pracują, są zwolnione od placenia składek, ale mają prawo korzystenia ze świadczeń należnych im na mocy składek wpłacanych przez męża czy krewnego).

Jeśli chodzi o klasę I - pracodawcy, tak jak dawniej, płacą pewną część tygodniowych składek swoich ubezpieczonych pracowników. Przedstawiciel wolnych zawodów (klasa II) będzie musiał płacić podwójną składkę: jako pracodawca i jako pracujący. Taki człowiek, jak też i podpadający pod klasę III mógłby korzystać z silków chorobowych czy z zasiłków dla bezrobotnych tylko w wypadku jakiejś poważnej katastrofy życiowej. (Jeśli przedsiębionstwo prosperuje, ohoć właściciel jest chory, ten ostatni nie może uchodzić za bezrobotnego, jakby to miało miejsce w wypadku zwykłego pracownika zarobkującego). Ale osoby podpadające tak pod grupę II jak III uprawnione są do pobierania rent starczych i zasiłków pogrzebo-wych. Opieka lekarska jest dalszym świadczeniem ogólnym, wobec tego że mają do niej prawo wszyscy obywatele bez względu na ubezpieczenia.

ILE BĘDĄ MUSIELI PŁACIĆ?

Zamiast tak jak dawniej wpłacać dwie oddzielne sumy na ubezpieczenie od choroby i bezrobocia, obecnie co tygodnia będzie się uiszczało jednorazowo pewną kwotę Pełne składki są znacznie wyższe niż dawniej, ale są one oparte na tej samej zasadzie równości stawek, dopuszczając różnice, jedynie jeśli chodzi o płeć, wiek i podział na trzy grupy. Mogą one

podlegać zmianom zależnie od warunków gospodarczych.

Dla osób należących do grupy I stawki są następujące: dla mężczyzm (ponad 18 lat) całość wymosi w przybliżeniu 1/2 funta, z czego prawie 1/4 funta placi sam pracownik 2/10 funta pracodawca, a 1/10 funta państwo. Dla kobiet (powyżej 18 lat) stawki są nieco niższe, dla chłopców i dziewcząt poniżej 18 lat, wynoszą one mniej więcej połowę.

W grupie II — wolne zawody — wysokość stawki dla mężczyze wynosi pomiżej 0.35 funta, z. czego pracownik płaci 3/10 funta, a państwo 0.05 funta. W grupie III, niezatrudnionych, wysokość stawek wynosi troche ponad 0,25 funta, na które składa się w przybliżeniu 0,225 funta, płaconych przez ubezpieczonego, a resztę składa państwo. Cyfry dla kobiet są znowu niższe.

O wantości ogólnej sumy składek wnioskować można w przybliżeniu z faktu, że w grupie I znaczna więkubezpieczonych mężczyzn będzie zarabiała od 5 do 10 funtów ty-godniowo, a kobiet od 3.5 do 6 funtów tygodniowo. W grupie II (posiada-jących własne warsztaty pracy) wyokość zamobków z przedsiębiorstw będzie dla większości mężczyzn wynosiła od 6 do 15 funtów tygodniowo, a dla kobiet od 4 do 7 funtów. Dla gnup II i III, których nie obewiązywato nigdy przymusowe ubezpieczenie pańsitwowe, tygodniowa wpłata ubezpieczeniowa będzie zupełnie nowym (i przez niektórych niemile widzianym) tygodniowym podatkiem. Lecz wielu ludzi należących do obu tych kategoryj przywykło do płacenia znacznie większych sum za czpital, rachunki doktora i ubezpieczenie na życie, które to wydatki obecnie się zmniejszą. Wszystkie te grupy będą musiały oczywiście płacić pomadto podatek dochodowy, który dla większości odtrąca się przy wypłacie po-

CO UBEZPIECZENI OTRZYMUJĄ W ZAMIAN?

Nowe świadczenia są znacznie liczniejsze, od dawnych, a w niektó-rych wypadkach przekraczają te, które zostały zalecone w Sprawczdaniu Beveridge'a. W zależności od odpowiednich badań mających na celu ustalenie bezrobocia, choroby, lat przepracowanych i wieku, nadającego się do emerytury na-stępujące cyfry ilustrują wyso-kość zasiłków, które będą wypłacane: bezrobotny czy bezro-botna bez rodziny otrzyma w przybliżeniu 1,25 f. tygodniowo; człowiek z żoną i dzieckiem 2,5 funta. Na wypadek choroby stawki sa takie same. Kobieta pracująca otrzyma zasiłek macierzyński w wysokości 1,75 f. tygodniowo na okres 13' tygodni, plus zapomogę 4 funtów. Kobieta zaś. która jest tylko pania domu i matka i nie chodzi do żadnej pracy otrzyma 1 funta tygodniowo przez 4 tygodnie plus zasiłek w wysokości 4 funtów. Kobieta, która owdowiała. jeśli nie ma dzieci, otrzyma 1,75 funta tygodniowo

przez okres 13 tygodni. – Wdowa z

dzieckiem otrzyma blisko 2,25 funta tygodniowo przez ten sam okres i trochę poniżej 1,75 funta tygodniowo po upływie tego czasu. Emerytury dla etarców wynoszą 1,25 funta tygodniowo dla samotnych, a 2,1 funta tygodniowo dla małżeństw. Prawo do pobierania zasilków otrzymuje ubezpieczony po 26 tygodniach wpłacania składek.

SYTUACJA PRACOWNIKA IDĄCEGO NA EMERYTURĘ

Usława przewiduje, że starci ludzie moga zapracować sobie na wyższa emeryturę, opóźniając chwilę spensjonowania i pracując nadal cały dzień. Między 65 a 70 rokiem życia człowiek może nie tylko zapracować sobie na swoją pensję, ale ma prawo zażadać nieznacznej podwyżki swej przyszłej emerytury za każdy przepracowany rok. "Spensjonowany" emeryt może również wykonywać jeszcze rozmaite zajęcia, zarabiając do 1 funta tygodniowo i nie traci mimo to praw do pełnej emerytury.

DOBROWOLNE UBEZPIECZENIE NIE ZOSTANIE ZAWIESZONE

W ciąqu zeszłego stulecia ludność brytyjska przyzwyczaiła się do systemu dobrowolnego ubezpieczenia, zapewniającego wypłatę zasiłków rodzinie w razie śmierci ubezpieczonego. System ten miały w rękach spółki handlowe lub stowarzyszenia, prowadzone przez samych członków. Cała armia agentów i poborców zatrudniona była chodzeniem po domach i zdobywaniem nowych członków.

Wedle schematu ubezpieczeń zaprojektowanego przez Lloyd George'a w 1911 r., wszystkie te towarzystwa asekuracyjne, których było 6.000, stały się uznanymi' przedstawicielami państwa, mimo że nada! prowadziły swe własme zakłady ubezpieczeń dobrowolnych. Od tej pory ponad 75 procent osób ubezpieczonych otrzymywało z tego źródła zasiłki chorobowe oraz książeczki ubezpieczeniowe. Obecnie położy się kres tej pośredniej administracji i dualizmowi. Ministerstwo Ubezpieczeń Społecznych będzie odtąd przez swe własme agendy przeprowadzało wypłatę swych własnych świadczeń chorobowych.

Ministerstwo wprowadza obecnie państwowe ubezpieczenie na życie, włączajac jako jeden z zasiłków tegoż ubezpieczenia zapomogę pośmiertna i to nawet dosyć hojna. Oczywiścia dobrowolne ubezpieczenia na życie, za pośrednictwem towarzystw asekuracyjnych będa nadal dopuszczone, ale stanowić będą jedynie dodatek do systemu państwowego.

By uniknąć niepotrzebnych kłopotów ministerstwo zatrudniło kilka tysięcy agentów, którzy poprzednio pracowali w zatwierdzonych towarzystwach asekuracyjnych, tak że unikneli oni bezrobocia. Nowe ministerstwo będzie potrzebowało ogółem przynajmniej 30.000 urzędników, jeśli pełne ubezpieczenie ludności ma zostać ptzeprowadzone tak, jak to było przewidziane w ustawie, pomijając

personel Biur Pośrednictwa Pracy przy Ministerstwie Pracy, gdzie bezrobotni zgłaszający się o zasiłek muszą być zarejestrowani i otrzymać należne im pieniadze.

II. ZASIŁKI RODZINNE

Na parę lat przed ostatnią wojną niektóre państwa europejskie udzielały zasiłków rodzinnych. W Wielkiej Brytanii w okresie międzywojennym brytyjscy politycy i reformatorzy społeczni wszystkich partii dlugo i wytrwale domagali się przyznania takich zasiłków jako należnego prawa. Najwybitniejszą rzeczniczką tego ruchu była posłanką do parlamentu, Eleanor Rathbone. Zasiłki te stanowiły również integralną część planu Beveridge'a.

Cel ich można by streścić następująco:

1) wykorzemienie błędnego pojęcia, że posiadanie dziecka staje się najczęska pozyczyną nędzy. W okresie międzywojennym liczne sprawozdania o warunkach spoetcznych w W. Brytanii wykazały, że nawet tam, gdzie żywiciel rodziny był cały dzień zabrudniony, jego żona i dzieci (jeżeli było ich troje lub więcej), często cierpiały niedostatek. Nie ma takiego systemu płac, który by uwzględniał rozmiar rodziny, tak więc społeczeństwo musi w to wkroczyć i choć w części ponieść koszta utrzymania dziecka w domu.

2) Zapewnienie dziecku od samego urodzenia należytych warunków zdrowotnych łącznie z innymi udogodnieniami, służącymi temu celowi.

3) Propagowanie zwiększenia rodzin.

SYSTEM PŁATNOŚCI

Odkąd w sierpniu 1946 r. ustawa o zasiłkach rodzinnych weszła w życie, wszystkie matki miały prawo otrzymywać 0,25 funta tygodniowo za każde dziecko poniżej lat 16, wyjąwszy pierwsze w każdej rodzinie. Pieniądze są wypłacane przez urzędy pocztowe, działające jako agencje Ministerstwa Ubezpieczeń.

DALSZE ŚWIADCZENIA DLA DZIECI Obecnie wypłaca się zasiłki dla po-

nad 4 milionów dzieci w 2,600.000 rodzin. 0,25 f. tyg. nie jest oczywiście dużą sumą, ale dalsza pomoc w utrzymaniu rodziny musi być również wzięta pod uwagę. Państwo wydaje w przybliżeniu 300 milionów rocznie, by obniżyć cenę podstawowych środ-ków żywności. Dladzieci poniżej 5-ciu lat można po bardzo niekiej cenie kupić należną im rację mleka Sok pomarańczowy i tran wydawane są bezplatnie lub też po niskich cenach da malych i chorowitych dzieci. Co z więcej szkół wydaje tanie połudno we posilki i codzienne bezplatne porcje mleka. Opieka lekarsko w szkołach jest również bezpłatna. Dzięki ustawie oświatowej z 1944 r. Rość szkół, w których nauki udziela się bezpłatnie znacznie się zwiększyła, a w pewnych wypadkach dzieciom, które chcą się dalej kształcić, przyznaje się zasiłki na utrzymanie.

(Dokończenie nastąpi)

Pierwszy światowy Kongres Zdrowia

Niczmiernie ważnym wydarze-niem w międzynarodowej historii medycyny jest otwarcie pierwszego światowego Kongresu Zdrowia w Genewie, w którym biorą udział delegaci wszystkich prawie krajów na świecie. Zorganizowanie tego zjazdu w znacznej mierze zawdzięczać należy brytyjskiej energii i ini-

Na Kongresie reprezentowanych jest 73 rządy i 18 fachowych agen-cji O.N.Z. Zaproszono również władze okupacyjne Niemiec, Austrii, Japonii oraz płd. i płn. Korei. Na czele delegacji brytyjskiej stoi naczelnik wydziału lekarskiego przy ministerstwie zdrowia, sir Wilson Jameson.

Kongres w ciągu następnych 5 tygodni rozważy propozycje doty-czące zdrowia ludzi kuli ziemskiej. Głównym zadaniem kongresu będzie zapewnienie międzynarodowego porozumienia co do najwłaściwszych sposobów wykorzystania całej dostępnej wiedzy i zasobów, by zapobiec niepotrzebnym cierpieniom i podnieść ogólny stan zdrowia.

Światowa organizacja zdrowia opiera się na koncepcji ,że coś więcej jest potrzebne jak tylko stworzenie międzynarodowego systemu obreny przed zaraźliwą chorobą. Należy uczynić pozytywny wysiłek na światową skalę, by wszystkie narody osiągnęły najwyższy poziom zdrowotności.

Konstytucja światowej organizacji zdrowia przewiduje po raz pierwszy w dziejach świata stworzenie pojedynczej organizacji, obejmującej wszelkie aspekty tego zagadnienia.

Delegaci rozpatrują cztery główne międzynarodowe plany działania: zawierają one propozycje skupienia natychmiastowej uwagi na sprawie zwalczania malarii, gruźlicy, chorób wenerycznych oraz polepszenia ozdrowotnej nad matka i dzieckiem.

W ciągu następnego roku będzie

Pochwała opieki zdrowotnej nad dzieckiem w W. Brutanii

Jeden z czołowych lekarzy francuskich sądzi, że w przeciągu 10 lat W. Brytania będzie posiadała młode pokolenie mężczyzn i kobiet przewyż-szające pod względem rozwoju fizycznego i umysłowego, młodzież w jakimkolwiek innym kraju europejskim.

Pogiad ten wyraził dr Henri Bonnet, profesor biologii w Akademii Francu-skiej i dyrektor francuskiego Czerwonego Krzyża, przestudiowawszy uprzednio zagadnienie opieki nad dzieckiem w W. Brytanii.

Dr Bonnet stoi na czele specjalnej organizacji pediatrów 14 państw, która pracuje z ramienia Międzynarodo-Funduszu Pomocy Dzieciom przy ONZ i był przewodniczącym grupy pediatrów, którzy ostatnio odwiedzili W. Brytanię w ramach czteromiesięcznego specjalnego przeszkolenia do światowej kampanij o zdrowaną działalność, przewidzianą w 44 innych dziedzinach.

Obecnie około 300 milionów ludzi co roku choruje na malarię. Należy uczynić zdecydowany wysiłek, by zmniejszyć liczbę wypadków malarii, a z czasem zupełnie je wyeliminować. Należy się spodziewać, że przy pełnym wykorzystaniu w światowej skali nowych środków technicznych oraz środków tępiących owady, choroba ta może być

Światowa organizacja zainicjuje również obejmującą cały świat kampanię przeciwko grużlicy. Około 50 milionów ludzi zapada na tę straszną chorobę co roku. Nieunormowane powojenne warunki ekonomiczne i społeczne dodatkowo podkreślają konieczność podjęcia międzynarodowej akcji przeciwko tej chorobic.

W ciągu następnego roku działalność na polu opieki nad matką i dzieckiem pójdzie w kierunku zmniejszenia śmiertelności zarówno

dejmie się również starania, by zbadać, jakie środki profilaktyczne za-

pobiegają chorobom dziecięcym. Aby osiągnąć te cele, organizacja udzielać będzie rządom fachowych rad co do koniecznych środków

Kongres jest kulminacyjnym punktem ponad stulctniej międzynarodowej współpracy w sprawach

Wkład W. Brytanii będzie poweżny, ponieważ w ciągu ostatniego stulecia zaznaczył się tam welki postęp na polu opieki lekarskiej i zdrowotnej.

Właśnie 100 lat temu wprowadzo-no w W. Brytanii rozległy system powszechnej opieki zdrowotnej, zatwierdzając w 1848 r. ustawę o zdrowiu narodu.

Te sto lat postępu znajdują swój najpełniejszy wyraz w inaugurzeji 5 lipca nowej Narodowej Służby Zdrowia, która zapewnia każdemu obywatelowi brytyjskiemu bezpłatną opiekę lekarską.

Zakupy polskie w W. Brytanii

W oświadczeniu wydanym ub. tygodnia przez ambasadę polską w Lon-dynie pisze się m. in.: "Polska poczy-niła szereg zamówień w przemysło-wych firmach brytyjskich na sumę 4 miliony funtów — z terminem dostaw oznaczonym na 29 czerwca. Postawkta-cje w sprawie dalszych dostaw za sumę 5.000.000 funtów są obecnie w toku i oczakuje się ich zakończenia w ciągu zajbliższych 3 miesiecy. Te stoeunki handilowe są rozultatem działal-ności Polskiej Misji Handilowej na te-renie Zj. Królestwa, która pracuje nad realizacją polsko-angielskiego u kładu handlowego. Zakupy misji w W. Brytanii dotyczą częściowo towaców podstawowych o wartości 15.000.000 funtów. Dla ułatwienia tych zakupów otwarty został kredyt w wysokości 6 milionów funtów'

Wśród największych zomówień polskich — jedno opiewa na dwa tan-kowce za sume 1,000.000 funtów. Cziery zaś inne dotyczą maszyn tkackich wartości 1.400.000 funtów. Zamówie też podwozta autobusowe wactości 200

Lordowie znów w opozycji

W zeszłym tygodniu rozpatrywano w Izbie Londów projekt ustawy o naodowości brytyjskiej, przy czym wniesione zostały dwie poprawki,

Pierwsza z nich dotyczy tytułu ustawy, w którym słowo "obywatelstwo ma zostać zamienione na "narodowość

brytyjska".
Drugą poprawką jest skreślenie klauzuli ustawy, któna etwierdza, że poddani brytyjscy zamieszkali stale w Irlandii mogą zachować obywatelstwo brytyjskie po zawiadomieniu o tym ministra spraw wewnetrznych.

Liberalowie głosowali w tym wy-padku za rządem, zostali jednak zwy-

tymięcy funtów, maszyny tekstylne do juty wartości 250.000 funtów i urzą-dzenia kcpalniane — 150.000 funtów.

Mniejsze zamówienia obejmują cóżnego rodzaju maczyny, narządzia me-chaniczne, dałokcipiey itd. Zamówienia zaś, co do których toczą się partrak-tacje, dotyczą urządzeń elektrycznych dla największej w Poloce stacji transformatorowowrozidzielczej. Główna trudność, którą podkreśla stroma nolska - to etosunkowo dalekie terminy dostaw, podczas gdy objekty te są już także niemajniżcze, lecz Polacy w pełni doceniają jakość wyrobów brytyj-

Powrót lorda Mountbattena do kraju

Lord Mountbatten przechodzi przed frontem kompanii honorowej, złożonej z marynarzy-Hindusów po swym przylocie z Indii na angielskie lotnisko w Northolt. Nieco w tyle widoczny wysoki komisarz Indii,

Powietrzna giełda towarowa

Cechą charakterystyczną handlu powojennego jest wielka różnorod-ność towarów transportowanych drogą powietrzną. Oprócz handlu takimi przedmiotami, jak złoto, dia-menty i próbki, które z powodu swej wysokiej wartości przy stosun kowo małej masie są bardzo dogodne dla transportu powietrznego — czynnikiem decydującym czy inne towary należy przewieźć samolotem, czy też drogą lądową jest kwestia czasu. Ten rodzaj transportu stosuje się przede wszystkim do towarów łatwo ulegających zepsuciu. Chodzi bowiem o to, aby osiągnęły one szybko rynki zbytu i w ten sposób osz-czędziły sprzedawcy kosztów konserwacji. Dla przewozu tego rodzaju towarów transport powietrzny, pomijając jego wysokie keszty, jest często bardziej ekonomiczny. Jednakże oszczędzający czas transport powietrzny powinien obejmować szerszy zakres przewożonych dóbr, co dałeby duże korzyści tak sprzedającym jak i kupującym, zwłaszcza gdyby można obniżyć Jedną z przyczyn wysokich kosztów przewozu powietrznego jest konieczność pokrycia wydatków powrotu samolotu do bazy. Gdyby samolot mógł zabierać w drodze powrotnej jakiś ładunek, lub wracać, dokonując szeregu opłacalnych przewczów, wówczas naturalnie koszty handlu powietrznego obniżyłyby się pow-

Taki sam problem stał dawniej

Zebranie Rady Konsultatywnej Unii Zacholniej

Generalny sekretarz stałej komisji, wyłonionej na zasadzie traktatu brukselskiego, wydał następują-cy komunikat: "Zgodnie z decyzja-mi powziętymi w Paryżu 17 kwietnia rada konsultatywna ustanowiona traktatem brukselskim z 17 mar-1948 r. zbierze się po raz drugi w Hadze dnia 19 lipca'

W odpowiedzi na ostatnie interpelacje w Izbie Gmin, dotyczące zorganizowania dyskusji między państwami, które podpisały traktat brukselski, a USA na temat amerykańskiej pomocy wojskowej dla Europy Zachodniej — min. Mac Neil oświadczył: "Będzie naturalnie i-stniała stała wymiana poglądów w Waszyngtonie między rządem USA innymi uczestnikami traktatu brukselskiego oraz Kanadą — na temat urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo zachodniej Europy, a także na temat poparcia USA i Kanady dla tych planów.

Ambasador J. K. M. ctrzymał od-

powiednie instrukcje, aby był gotowy do takiej wymiany poglądów".

przed handlem morskim. Aż po pewnym czasie zrozumiano, że rozwiązaniem kwestii będzie utworzenie centralnej instytucji, która posiadać będzie informacje o oferowanych załadunkach towaru na całym świecie, jak też o wolnym tonażu okrętowym. Chodziło o to, aby instytucja taka mogła szybko zawierać umowy odpowiadające sytuacji

transportowej. Tak więc 200 lat temu zrodziła się w Londynie Bałtycka Giełda Handlowc-Zeglugowa, znana na całym świecie pod nazwą "Bałtyk".

Problemy transportu powietrznego są zupełnie takie same jak te, które kiedyś miała do rozwiązanja żeglu-ga. Dlatego też "Bałtyk" powinien – a ostatnio nawet wprowadził to w czyn - powołać Wydział Transportów Powietrznych. Projekt tego rodzaju został wcześniej wysunięty na kontynencie, lecz na wiadomość, że "Bałtyk" organizuje Wydział Transportów Powietrznych, projekt kontynentalny natychmiast upadł. Doświadczenie i prestiż 200-letniej działalności wspomnianej instytucji dały ogromną przewagę nad wcześniejszymi projektodawcami. Faktem jest, że w czasach obecnych, praktycznie biorąc, każdy ładunek przeznaczony do transportu morskiego notowany jest w "Bałtyku", zaś każdy statek tramp znajdujący się w podróży i mogący zabrać ładunek, ma swego agenta na giel-

przykład operacji dziennych giełdy. Dnia 23 kwietnia na giełdzie zaoferowano do transportu 1.007.250 ton ładunku. Tonaż ten wymagał 150 statków. Ponadto 20

Wyróżnienie rzeźbiarza brytyjskiego

W tym miesiącu na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenec i, brytyjski rzeźbiarz Henry Moore zdobył nagrodę 500 tysięcy lirów. Nagroda ta została ufundowana przez rząd włoski dla najlepszego rzeźbiarza zagranicznego. Artysta ten posiadał już sławę międzynarodową. W ostatnim dziesięcioleciu prace jego były wy-stawiane w siedmiu stolicach europejskich oraz w Stanach Zjednoczo-

Kilka najlepszych jego prac można oglądać w pawilonie brytyjskim na wystawie sztuki w Wenecji. Wśród tej kolekcji znajdują się rzeźby w kamieniu oraz studia w bronzie i ołowiu, które świadczą o nadzwyczajnych zdolnościach i poczuciu artystycznym rzeżbiarza.

W wystawie jubileuszowej nale" w Wenecji, bierze udział 14 nastatków dysponujących łącznie tonażem 111.500 ton otrzymało propo-zycje zawarcia czasowych umów frachtowych. W tym jednym tylko dniu kraje 5 części świata brały udział w transakcjach.

Transport powietrzny rozwija się na tych samych zasadach co morski. Obsługują go samoloty kursujące na liniach stałych i samoloty-trampy. Już obecnie Wydział Transportu Powietrznego "Bałtyku" posiada gronie członków, lub reprezentowany przez członków cały szereg kompanii transportu powietrznego (włu-czając w to British Overseas Air Corporation) oraz firm handlowych. Skuteczność działalności giełdy zależna jest od zakresu reprezentowanych przez nią interesów. Dlatego też pożądane jest, aby o istnieniu Wydziału Powietrznego i jego działalności wiedziano na całym świc-

Każda firma może być reprezentowana na giełdzie, stając się albo jej członkiem, albo też powierzając firmom-członkom już zainstalowanym swoje przedstawicielstwo.

Listę firm-członków można otrzymać na żądanie, zwracając się do sekretarza Komisji Informacyjnej Wydziału Transportu Powietrznego Giełdy Bałtyckiej (The Secretary of the Air Freight Advisory Committee ..Baltic Exchange") pod adresem St. Mary Axe. London, E. C. 3

Wielkie plany rozwoju kolonii

W sprawozdaniu opublikowanym ostatnio przez Radę Ekonomiczną Kolonii naszkicowanych zostało 5 wielkich planów rozwoju kolonii Imperium Bryt., według których inwesty-cje na ten cel wynosić mają 28 mil.

Najważniejszy jest plan rozwoju Ugandy. Proponuje się wyasygnowa_ nie 16 mil. funtów na zwiększenie produkcji, aby mogła ona zaspokoić potrzeby szybko wzrastającej ludności. W dodatku 2 mil. funtów przeznaczyć się ma na rozwój miast i pół miliona na inwestycje mieszkaniowe.

Inne punkty planu dotycza: podniesienia kultury rolnej, nawadniania, instytucji społecznych i walki z mucha tse_tse.

Plan rozwoju Nyassy, koncentruje się głównie na sprawach edukacyjnych i uzupełniony jest programami kampanii zdrowotnej i rozwoju służby medycznej. Przewiduje się też ulepszenie komunikacji, lotnisk, podniesienie stanu rolnictwa i inwentarza żywego. Dla kolonii te przeznacza się ogólną sumę 5,650.000 funtów.

Inne kolonie objęte planem mają strzymać: Barbados — 3,400.000 fun-tów, St. Vincent — 1.100.000 funtów, Aden 2,114.000 funtów.

Nowe łodzie ratunkowe



Odbywają się obecnie próby nowych łodzi ratunkowych, których konstrukcja opiera się na zasadzie koła ratunkowego. Taka łódź ratunkowa znana jako typ J. S. rozwinęła się z typu dinghy, używanego w lotnictwie. Gdy się ją nadmie, przypomina ogromna oponę samochodową. Zaopatrzona jest w gumową podłogę i pokryta namiotem. Gumowe nadymane poduszki stanowią suche siedzenia, nie przepuszczające niskiej temperatury morza. Oprócz tego w łódkach znajdują się pomieszczenia żywność i wodę, przyrządy optyczne i radar do określania miejsca położenia, czerpak (w razie gdyby woda zalewała łódź), gąbka, wiosła i miechy do nadymania poduszek. Łódź może służyć jako schronienie miechy do nadymania poduszek. Łodz może służyć jako schronienie dla 10 ludzi i może ich utrzymać na powierzchni wody, gdy jest tylko do połowy napompowana. Złożona waży 100 kg i zajmuje przestrzeń 90×60 cm × 48 cm, Na zdjęciu próba nowej łodzi ratnukowej. — Na maszcie namiotu przyrząd radarowy. G. D. H. COLE

Korporacje publiczne

We wszystkich prawie przemysłach i instytucjach, które w ostatnich latach przekazano w W. Brytanii na własność i pod zarząd publiczny, został ustanowiony pewnego rodzaju u rząd publiczny czy stowarzyszenie, którego zadaniem jest podjęcie reorganizacji władzy wykonawczej. Te unarodowione koncerny nie są administrowane wprost przez ministra czy też przez cywilny departament służbowy, za który minister jest politycznie odpowiedzialny, lecz przez organ obdarzony silną autonomią w celu przeprowadzenia powierzonych mu prac. Ta forma organizacyjna cieszy się poparciem Partii Pracy, która zaprobowała ją jeszcze przed dojściem do swej władzy w 1945 r

aprobowała ją jeszcze przed dojściem do swej władzy, w 1945 r. Chociaż zasadniczo panuje w tej sprawie jednomyślność, jednak istniały i nadal istnieją pewne różnice poglądów w szeregach ruchu robotniczego co do formy, jaką mają przyjąć te publiczne urzędy i stowarzyszenia. Jeszcze zanim obecny rząd doszedł do władzy, w czasie dyskusji nad tą sprawą wyłoniły się dwa główne punkty sporne. Pierwszym pytaniem było, jak dalece ciała, obejmujące zarząd unarodowionych służb społecznych mają podlegać komboli ministrów a zatem i rządu, drugim, jaki ma być skład zarządów korporacji? Powstało jeszcze trzecie pytanie, łączące się ściśle z pierwszym i dotyczące zakresu kontroli, którą sprawować miał Parlament (w odróżnieniu od danego ministra czy też rządu jako całości) nad przedsięwzięciami parządów, a w końcu czwarte, związane z drugim — jak dalece i w jaki sposób kontrola administracyjna powinna być zdecentralizowana, by uniknąć niepotrzebnej biu-

PUNKT WIDZENIA PARTII PRACY

Jeżeli chodzi o pierwszy z tych punktów, to zwolennicy ruchu labourzystowskiego nie mieli wątpliwości co do zasady korporacji publicznej. Stojąc na stanowisku planowania w gospodarce publicznej i starając się, by zostało ono rozszerzone możliwie jak najszybciej na wszystkie pod wowe przemysły i instytucje, byli o-ni bardzo czujni na niebezpieczeń-stwo, mogące powstać z braku koordynacji wśród nich. Chcieli by różne korporacje działały jako przedstawiciele rządu, przeprowadzając plamy organizacyjne i rozwijając projekty rządowe. Natomiast konserwatyści, którym przypada zasługa założenia niektórych korporacji publicznych w okresie międzywojennym, mieli inny pogląd na tę sprawę. Będąc w opozy-oji zarówno w stosunku do socjalizmu i gospodarczego planowania. chcieli by każda z korporacji publicznych była organem możliwie niezależnym, zajmując się powierzonym sobie działem przemysłu i administru-

jąc nim w ten sam sposób, jakby to czymił prywatny monopol, $_{\mathcal{Z}}$ tą tylko różnicą, że dążeniem zarządu korporacji nie miało być zapewnienie sobie jak największych zysków, ale ulepszenie produktów czy usprawnienie usług w interesie konsumenta. — Konserwatyści chcieli, by każda z korporacji była finansowo samowystarczalna, wyznaczając opłaty i ceny w takiej wysokości, by pokryć w całości swoje koszty. Konserwatyści nie obcieli, by jakiko wiek minister czy rząd, mogli używać korporacji jako narzędzi w przeprowadzaniu zunifikowanego planu narodowego, poniewaz uważali, że plan taki nie jest potrzebny. Zgodnie z tym rozpoczęli orga-nizację korporacji na wzór wielkich prywatnych koncernów, chociaż rodzaj administrowanych przez nie przemysłów wymagał do pewnego stopnia kontroli publicznej.

Zagadnienie rozmiaru kontroli wy-konywanej przez rząd, łączyło się ściśle ze składem i metodą wyznaczania zarządów, mających stać na czele różnych korporacji. W tej sprawie Partia Pracy, zdecydowawszy w 1930 roku socjalizację transportu londyńskiego, postanowiła, że odnośny zanząd będzie miamowany przez ministra transportu na zasadzie osobistej kom_ petencji, bez formalnego udziału reprezentacji pracowników transporto-wych czy też innych zaintenesowanych stron. Ustawa rządu pracy miała zapewnić ministrom pełną i ostateczną kontrolę zarówno nad mianowaniem władz, jak i och polityką. Lecz rząd ustąpił w czasie, gdy ustawa była jeszcze pod dyskusją, a następny gabinet, w większości konserwatywny, zmienił wszystko, obdarzając prawem do nominacji dziwny organ na-zwany Trustem Nominacyjnym, który był tak zorganizowany, by wykluczyć możność jakiegoko wiek wpływu politycznego. Jednak, ponieważ w truście tym zasiadali nie fachowcy, więc w praktyce kooptowali do swego grona kazdego kandydata, wysuniętego przez dawny zarząd. Ten osobliwy zwyczaj nie był stosowany w żadnej innej z korporacyj publicznych — nawet w korporacjach ustanowionych przez rządy konserwatywne; na przykład, i członkowie Cen kierownicy B. B. tralnego Úrzędu Elektrycznego — obydwóch organów ustanowionych przez rządy konserwatywne w latach 1920-tych — mianowani byli przede wszystkim przez rząd, chociaż przyznano im szeroką autonomię w zakresie ich kompetencji.

URZĘDNICY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KAŻDYM ZE STOWARZYSZEŃ

Decyzja rządu pracy co do wyznaczania zarządów, bez elementu reprezentacyjnego, oczywiście nie wykluczała możliwości udziału w nich członków związków zawodowych. Weszło w zwyczaj, że co majmniej jeden urzę-dnik związku zawodowego zostaje mianowany członkiem zarządu na podstawie swego doświadczenia w zagadnieniach dotyczących siły roboczej. Członkowie tacy, obejmując stanowi sko, rezygnują ze swego urzędu w biurach związku zawodowego i nie są dłużej jego reprezentantami. Zasadą jest, że gdy tylko zarząd składa się z członków stałych, to muszą oni porzucić swe inne zajęcia i stać się urzędnikami odpowiedzialnymi tylko przed państwem, a nie przed żadnym imnym organiem czy też władzami o-kręgu wyborczego. Pod tym względem B. B. C. zajmuje specjalne stanowisko, ponieważ jego kierownicy nie są urzędnikami stałymi, na z góry określonej pensji, a pracują tylko do-Tywczo, za co otrzymują swe honorarium. Poza pełnieniem obowiązków w mogą także zajmować inne stanowiska; lecz w rzeczywistości członkowie ci nie są mianowani jako re-prezentanci czyichkolwiek interesów. Ten system urzędowania w praktyce bardzo zmniejsza ich wpływ i pozostawia właściwy autorytet w ręku dyrektora naczelnego, który jest stalym,

miesięcznie płatnym urzędnikiem.

Niektóre ze związków zawodowych silnie protestowały przeciwko decyzji Partii Pracy, która nie zezwalała na ich reprezentację w zarządach unarodowionych przedsiębiorstw, i przez pewien okres czasu sprawa ta stanowiła kość niezgody pomiędzy Partią Pracy a Kongresem Związków Zawodowych. Związki te, a raczej większość Kongresu wymagała, by jako krok naprzód w kierunku zapewnienia robotnikom kontroli, mianować przedstawicielstwo każdego ze związ-ków w danym przemyśle czy instytucji. Jednak Partia Pracy, głównie pod wpływem Herberta Morrisona, sprzeciwila się temu na podstawie zasady, że zarządy, służąc interesom publicznym, powinny ponosić niepodzielną odpowiedzialność i że nie łączyłoby się to dobrze z działalnością administracyjną, gdyby zarząd miał członków odpowiedzialnych przed specjalnym organem wyborczym. Morrison twierdził, że "kontrola robotnicza" w pożądanej formie, może być zapewniona przez dodanie mianowanym zarządom odpowiednich lokalnych, regionalnych i narodowych organów doradczych.

PRZEDMIOT DEBAT W PARLAMENCIE

Oznacza to, że polityka w ostatnio unarodowionych przemysłach i przedsiębiorstwach, jak wegiel, elektryczność i transport — do czego wkrótce dojdzie i gaz — dyktowana jest przez tożą przez co staje się om przedmiotem krytyk i debat w Parlamencie. Szczegółowe metody przeprowadzenia tej polityki, pozostawione są zarządom i normalnie nie są przedmiotem interpelacji w Parlamencie. Minister może odmówić odpowiedzi na pytania, które jego zdamiem, dotyczą ściśle tylko zakresu działania zarządów.

Jest rzeczą nieuniknioną, że zachodzi wiele wypadków spornych; a ponieważ system jest nowością, nikt jeszcze dobrze nie wie, gdzie rozgraniczaja się kompetencje. Jeżeli jakieś posuniecie któregoś z zarządów staje się przedmiotem ataków, minister nie może przeszkodzić dostaniu się tej sprawy pod debaty parlamentarne, nawet jezeli dotyczy ona kwestii, do których Parlament niechętnie się wtrąca. W takich wypadkach zarząd doręcza zwykle Parlamentowi bez ko-mentarzy odpowiedź na krytykę, a gdy Parlament uzna, że nie jest ona wystarczająca, pozostawia zarządowi przystosowanie jego sposobu działa-nia do opimii publicznej lub też napomina go prywatnie, by zmienił swą taktykę. Trudno jest powiedzieć, co by się stalo, gdyby zarząd poważnie sprzeciwił się krytyce. Taki wypadek jeszcze się nie zdarzył i istnieje małe postwodopodobieństwo, by kiedykolwiek powstał, lecz Parlament, który zarządy te ustanowił, posiada pełne prawo Econstytucyjne do czynienia w nich zmin, lub gdy uzna to za stosowne, do zupelnego ich zniesienia.

Problem decentrallizacji wymaga baczniejszaj uwagi z chwilą, gdy nowe komporacje publiczne neuropczymająciwą działalność. Jasnym jest, że rozwiąznie tej kwestii będzie się różniło w zależności od wypadku, charakteru przedsiębiorstwa i w pewnej mierze warunków lokalnych. Jak dotąd sprawa ta najczęściej wypływała w związku z ostatnio znacjonalizowanym przemysłem węglowym. Cały ten przemysł z pewnych przyczyn wymaga centralnej organizacji, np. dła planowania swego rozwoju i dla celów handlowych, zarówno zagranicznych jak i wewnętrznych, Jednak pod wielu innymi względami ważna jest jak największa decentralizacja, nie tylko



Gmach urzędu portowego w Londynie.

dla jednostek lokalnych czy nawet okręgów w każdym rejonie, lecz także dla każdej z poszczególnych kopalń. Zwyczaje i warunki miejscowe bardzo się różnią; górnicy pracują najlepiej, gdy administracja jest giętka i spoczywa w rękach ludzi, którzy znają miejscowe zwyczaje, oraz gdy czują, że odpowiedzialność za powodzenie nowego systemu spoczywa wyłączniena ich barkach. System ten daje szeroki zakres władzy kierownikom kopalń, którzy działają w ścisłym porozumieniu z lokalnymi komitetami kopalnianymi, nie starając się zbytnio narzucać jednolitości i nie potrzebując zbyt często udawać się w sprawach spornych do wyższych instancji.

W kolejnictwie centralizacja kierownictwa powinna być dużo dalej posunieta anizeli w gómiotwie; lecz tu również występuje potrzeba, by decentralizacja dala nie tylko szeroki zakres autonomii kilku głównym systemom, lecz także, by dała poczucie odpowiedzialności grupom zatrudnionym na każdej stacji, w każdej parowozowni czy warsztacie. Co więcej, kolejnictwo musi być skoordynowane z innymi gałęziami transportu, pozostają. cymi pod zarządem Głównej Komisji Transportowej, która określa bliżej system ich działalności. Komisji tej podlega szereg oddzielnych zarządów, które mają sprawować swoją działalność w kolejnictwie (z osobnym zarządem lokalnego ruchu londyńskiego), w transporcie drogowym, wod-nym, w portach i dokach, w hotelarstwie i służbie restauracyjnej. Są to tylko najważniejsze działy. Trudno będzie oznaczyć granicę w funkcjach komisji i zarządów i w każdym za-rządzie wypracować formę i stopień decentralizacji odpowiedni dla danego przedsębiorstwa. Naczelne władze administracyjne wywierać będą nie-wątpliwie nacisk w kierunku większe-go ujednolicemia aniżeli się to wyda miejscowym kierownikom robotnikom różnych działów. Zanim sprawy te się ułożą, należy się liczyć z okresem prób, pomyłek oraz wzajemnych tarć.

RÓŻNICE ZDAŃ CO DO FORMY I WŁADZY

Większość przywódców Partii Pracy i związków zawodowych zgadza się na to, że pewne rodzaje korporacji publicznych są najlepszym środkiem kierowania instytucjami uspołecznionymi. Jednak istnieją poważne różnice zdań co do formy i siły działania takich organów oraz pode rzenia robotników, że sama struktura takiej korporacji może być środkiem dla uniknięcia kontroli demokratycznej Parlamentu, jako przedstawiciela cgółu ludności. lub też kontroli samych robotników,

W wyniku tego cały system korporacji publicznych osądzić muszą ze swego punktu widzenia robotnicy, którzy obecnie podlegają też formie zatrudnienia. Nie trzeba również zapominać, że w każoym ze znacjonalizowanych przemysłów istnieje potrzeba poczynienia dużych zmian w technice organizacyjnej ze specjal nym uwzględnieniem warunków pracy. Niektóre z tych zmian, nawet jeżeli na dłuższą metę ułatwią pracę, ż

początku nie będą popularne, szczególnie jeżel; w swoim programie zawierać będą nauczanie nowej techniki, lub zmuszać będą do porzucenia dawnych, przyjętych zwyczajów zawodowych, lub co więcej, gdy będą oznaczały, że robotnik zmuszony będzie zmienić miejsce swego zamieszkania i przenosić się do innego okręgu, w którym wprowadza się nowy system.

Narodowy Urząd Węglowy, jak i nowe władze w przemysłach transportowym i elektrycznym odpowiadaja typowi korporacji publicznych, nawet jeżeli zna duja się jeszcze w doświadczalnym stadium swej wewnętrznej organizacji. Urząd Węglowy pomimo kilku lokalnych błędów, dokonał w pierwszym roku swej działalności pięknego dzieła i obecnie już można powiedzieć z całym zaufaniem, że dzięki jego wysiłkom, brytyjski przemysł węglowy wyszedł w końcu z ciężkiego impasu. Co do dawniejszych organizacji, jak Centralny Urząd Elektryczny i Londyński Urząd Transportu Pasażerskiego, trzeba również przyznać, że doskonale wywiązały się ze swego zadania.

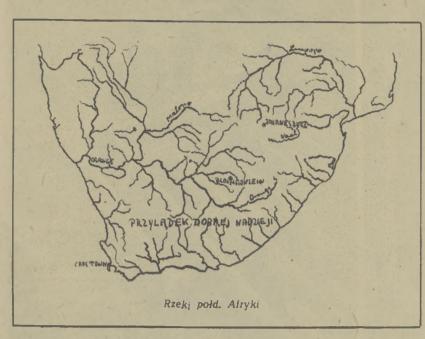
FINANSOWY PUNKT WIDZENIA — KOMPENSATY

W końcu trzeba jeszcze rozpatrzyć

finansowy punkt widzenia. Z chwilą, gdy przemysły i instytucje przekazywane są na własność publiczną ko-lejno a nie hurtem, drogą rewolucji społecznej, konieczna est wypłata kompensaty poprzednim właścicie-lom, tak by np. związki zawodowe. stowarzyszenia spółdzielcze, zarządy miejskie i robotnicy posiadający skromne oszczędności, nie zostali wywłaszczeni, podczas gdy inni, zaliczający się do tej samej kategorii, pozosta a nadal udziałowcami przemysłów dotąd jeszcze nieznacjonalizowanych. Konieczność wvpłacania kompensaty oczywiście obciaża korporac'e publiczne, które muszą pobiepewien procent zysków, o ile rząd nie zdecyduje się na ponoszenie ciężarów na zasadzie kapitalów inwestowanych w kontrolowanych przezeń instytucjach. Jeżeli procent ten jest wysoki, to oddziałuje to niekorzystnie zarówno na płace robotników jak i na ceny płacone przez na-bywców. Z tego też powodu ważnym jest, by państwo nie płaciło wygórowanych cen za usługi, z których korzysta. W niektórych z wcześniejszych wypadków, gdy np. chodziło o Stołeczny Urząd Wodny, w 1904 r. musiał on płacić tak wygórowane ceny, że wkońcu stał się tylko ciężarem. Lecz przemysły ostatnio przejęte, wykupione były na rozsądnych, jak sie zda'e, warunkach obniżenia właścicielom dochodu, na korzyść ak-cji publicznych, których obecnie stali Wygaśnięcie tych się posiadaczami. roszczeń kapitalistycznych do własności publicznej, jest kwestią nieda-lekiej przyszłości, ponieważ machina podatkowa, która może być używana skutecznie w celu sprawiedliwego podziału podatków, opodatkowuje już największe fortuny na 90%. pracy uważa to za najlepszy sposób, by usunąć nierówności majątkowe przy systemie stopniowej socjalizacji.



Siedziba zarządu komunikacji londyńskiej przy ulicy Broadway.



HARAKTERYSTYCZNĄ cechą rozległych obszarów Unii Południowo - Afrykańskiej jest mała ilość i nieregularność opadów. Chociaż skądinąd roczny stan opadów byłby wystarczający, gdyby teren był nieco bardziej płaski, a deszcze nieco regularniejsze w ciągu roku — gwałtowny odpływ wód i długi okres suszy powodują niedostateczne nawodnienie kraju przez szereg miesięcy, a nieraz i klęskę suszy.

Okolice, posiadające najobfitsze opady, jak Natal i wschodnie okręgi prowincji Cape, ukształtowane są tak nieszczęśliwie, że nagromadzone tu w czasie deszczów wody spływają bardzo prędko rzekami do oceanu unosząc ze sobą wielkie ilości gleby. Różnica poziomów jest zbyt duża, by można było budować na tych rzekach zapory i tym sposobem magazynować wodę oraz skierowywać ją do wyżej położonych okolic, gdzie odczuwa się dotkliwy jej brak. Gleba zaś, którą rzeki niosą ze sobą jest raz na zawsze stracona.

Wąskość kontynentalnego szelfu naokoło wybrzeży Afryki i silny prąd rzek nie sprzyjały tworzeniu się obszarów żyznych iłów przy ich ujściach. Oblicza slę, że ilość ziemi którą rzeki południowo-afrykańskie unoszą ze sobą w ciągu roku do morza pokryłaby przestrzeń 70 km² na glębokość 1 m. Dwie najważniejsze z tych rzek to Orange i Vaal. Obie wytryskują z góry Drakensberg, a następnie płyną w kierunku zachodnim i wpadają Atlantyku po przepłynięciu przez niezwykle suche okolice, które po kilka lat nie widują nieraz deszczów. Chociaż wierzchołek Drakensberg jest czasami w zimie pokryty śniegiem, w sezonach ubogich w opady, nie stanowi on rezerwuaru wody nawet dla rzek, których źródła znajdują się na jej zboczach. W celu zgromadzenia wody, pochodzacej z gwałtownych burz letnich, konieczne jest wybudowanie dużych zapór. Ponieważ jednak wysokość bezwzględna jest w dużej części kraju bardzo znaczna (1200 do 1500 m), a szerokość geograficzna stosunkowo niska (30°), parowanie powoduje straty, które mogą wynieść 1,5 do 2 m rocznie. Trzeba to wziąć pod uwagę nietylko przy planowaniu zbiorników, lecz również przy projektowaniu sieci kanałów nawadniających.

Wielka ilość mułu, niesiona przez potoki jest również ważnym czynnikiem. Cały szereg dawniejszych planów nawodnienia Unii okazało się lub okazuje się teraz, bezużytecznymi na skutek zamulenia się zapór i tam. Z pomiędzy licznych projektów zbiorników wody i sieci kanałów nawadniających, zrealizowanych przez Departament Nawodnienia Unii, największym jest plan Vaal-Hartz. Sztuczne jezioro utworzone przez zaporę, a znajdujące się bezpośrednio za miejscem zlania się dwóch rzek Vall i Wilge — około 80 km na południe od Johannesburga, zajmuje przestrzeń ponad 155 km³. Zapora wysokości 41 m i długości 580 m umożliwia regulowanie biegu rzeki Vaal na przestrzeni 580 km, aż do tamy zmieniającej kierunek jej biegu, w pobliżu granicy między Transvaalem a prowincją Cape. Począwszy od tej tamy, woda skierowana jest do kanałów nawadniających ogromne obszary doliny rzeki Hartz, położone w odległości mniej więcej 32 km od tamy i na poziomie 150 m niższym niż rzeka Vaal.

ZAPORY I KANAŁY

Ten sposób zmieniania biegu rzeki ma być zastosowany w szeregu innych, rozległych planów, które mają poprawić nawodnienie Wolnego Stanu Orange (Free State Orange) i środkowych okręgów prowincji Cape. Szeroki pas terenu, długości 260 km, a biegnący przez środek Wolnego Stanu Orange będzie korzystał z zapór na rzekach Vet, Sand i Caledon oraz z przynależnego do nich systemu kanałów, a kiedy budowa zostanie całkiem ukończona, umożliwi się nawodnienie przestrzeni wynoszącej około 48.000 ha. Pierwsza część sieci irygacyjnej,

mająca zaopatrzyć w wodę obszar 16.000 habędzie kosz wała 4 000.000 funtów. Zamierza się wybudować zapory wodne dla regulacji poziomu rzek Vet i Sand, które po połączeniu się wpływają do rzeki Vaal w Bloemhof.

Przypuszcza się, że prace te rozpoczną się już wkrótce i że zostaną ukończone w ciągu 5 lat. By zwiększyć ilość wody w tych dwóch zbiornikach projektuje się — kiedy zajdzie tego potrzeba — wybudowanie tamy zmieniającej bieg rzeki Caledon w miejscu nieustalonym jeszcze ostatecznie, prawdopodobnie jednak koło Ficksburga, chociaż wybór waha się między tym miejscem a miejscem koło Ladybrand. Którekolwiek jednak z nich zostanie wybrane, trzeba będzie wiercić tunele przez znajdujący się tutaj dział wód, by doprowadzić wodę do zbiorników.

Poprowadzony z miejscowości Ladybrand, jeden taki tunel długości 27 km czerpałby wodę z tamy na rzece Caledon i zasilał dopływ rzeki Vet; gdyby zdecydowano sie na Ficksburg, potrzebne były by dwa tunele mniejwięcej tej samej długości, a wodę doprowadzano by wtedy do jednego z głównych do-pływów rzeki Sand. Bez względu na to, który z tych projektów przejdzie, wody z Caledon wpływać bę da w danym wypadku do rzeki Orange przez Vaal, zamiast swym obecnym korytem. Niezależnie od dostawy wody dla celów irygacji, plan ma również zwiększyć zaopatrzenie w wodę szeregu miast, które potrafia wówczas silniej niż obecnie rozbudować przemysły prze-twórcze. Nawet przy ogromnej pojemności nowych zbiorników,

system rzek nie będzie w stanie sprostać zapotrzebowaniu na wodę rozbudowujących się obecnie kopalń złota, w północnej części Wolnego Stanu Orange. Proponuje się zatem dostarczenie wody tym okolicom przez otamowanie rzeki Vaal koło Bothaville i przeprowadzenie rurociągu o długości 70 km, który zasilałby wodociągi o pojemności 18 mil. litrów wody dziennie, ale o ostatecznej wydajności czterokrotnie wyższej.

Na południe od rzeki Orange przewiduje się realizację jeszcze większego planu, polegającego tak samo na zmianie biegu rzeki.

Wody, które teraz wpadają do Atlantyku, będą płynęły długimi tunelami do rzek Great Fish i Sundays i w ten sposób dostaną się do Oceanu Indyjskiego. Tym sposobem zasili się regularnie w wodę obszary wynoszące około 80.000 ha. Część tego obszaru składa się z terenu, który już jest nawadniany i któremu grozi obcenie zamulenie istniejących zapór.

OSTATECZNY PLAN

Ostateczny plan przewiduje wybudowanie zapory ze zbiornikiem na rzece Orange powyżej Bethulii blisko miejsca, gdzie Caledon wpada do niej oraz tamy zmieniającej bieg rzeki o 40 km poniżej Bethulii. Wody skieruje się z zapory małym kanałem do tunelu ciągnącego się na przestrzeni od 80 do 100 km, który połączony będzie z dopływem rzeki Great Fish. Będą one przepływać przez istniejącą już zaporę Grassridge, która ma być podniesiona, by zwiększyć pojemność zbiornika. Część tej wody nawadniać będzie

obszary doliny rzeki Fish poniżej zapory, a część płynąć będzie swym starym korytem rzecznym aż do miejsca powyżej Cookhouse. Tam skieruje się ją do zbiornika jeziora Mentz, lecz nie zdecydowano się jeszcze czy kanałem, czy też korytem rzeki Little Fish. Poziom sziucznego jeziora Mentz również trzeba będzie podwyższyć.

Rozbudowa tego planu zmiany biegu rzeki Orange, wyrwagająca jeszcze wiele czasu dla swej reaitzacji. przewiduje zasilenie rzeki Upper Sundays wodą dopływającą długim tunelem o którym już wspomniano. Do tego celu potrzebny będzie jeszcze jeden tunel, długości 50 km i kilkukilometrowy kanał otwarty. Woda ta zasili zbiornik przy tamie Van Rynevelds Pass i posłuży do nawodnienia obszaru 40.000 hektarów.

Po podwyższeniu zapory Vaal celem zwiększenia pojemności jeziora, projektuje się przeprowadzenie nawodnienia przestrzeni wynoszącej ponad 40.000 ha w północnej części Wolnego Stanu Orange, doprowadzając wodę do doliny Rhenoster z miejsca położonego w dolnym biegu rzeki przez tunel długości 30 km. Rzeka Vaal dostarcza już wody kopalniom złota Rand i zasili również kopalnie złota Wolnego Stanu Orange, a także dostarczyjej dla celów irygacyjnych. Plan nawodnienia doliny Rhenoster pochłonie większą część, jeśli nie całą ilość pozostałej wody, dającej się wyzyskać z tej rzeki powyżej miejsca gdzie wpływa ona do Prowincji Cape blisko Fourteen Streams (Czternastu Źródeł).

Południowo-Afrykański Departament Nawodnienia przeprowadza badania nad szeregiem innych planów, mając na celu pełne wykorzystanie ograniczonych zasobów wody Unii Poł. Afrykańskiej.

"Times Review of Industry"

Problem żywnościowy a przyszłość świata

Streszczenie odczytu wygloszonego 11 maja przez Sir Johna Boyd Orra w londyńskiej Szkole Higieny i Medycyny Tropikalnej

PRZEWIDYWANE w tym roku zbiory zmniejszą obecny dotkliwy brak żywności. Ale nawet mimo szeregu dobrych zbiorów, światowy brak żywności będzie trwał nadal. Na świecie jest o 150 milionów ludzi więcej, niż w 1938 r. Oblicza się, że w ciągu okresu życia naszych dzieci, zaludnienie wzrośnie o następnych 500 milionów, a jeśli działalność Światowej Organizacji Zdrowia w stosowaniu środków prewencyjnych przeciw chorobom, okaże się pomyślna, zwyżka może osiągnąć prawie 1.000 milionów.

Nie tylko wzrośnie stan zaludnienia, ale nastąpi też niewątpliwie wzrost konsumpcji na głowę.

Ten wzrost zaludnienia nie jest rzeczą nową. W Europie ze 140 milionów w połowie XVIII wieku, zaludnienie wzrosło za naszych czasów do przeszło 500 milionów. Potrzeby większej ilości ludzi zostały zaspokojone dzięki wykorzystaniu półkuli zachodniej i południowej.

Dziś nie ma nowych kontynentów do odkrycia, a na nowych kontynentach nie ma już ®ięcej dziewiczej ziemi, którą można by eksploatować.

Powagę sytuacji zwiększa fakt, że ziemia coraz bardziej jałowieje z powodu erozji już wykorzystanych gruntów. Natura musi mieć około 500 lat, by wytworzyć 2,5 cm żyznej ziemi. Człowiek przez swą niedbałą gospodarkę niszczy 20 cm w przeciągu dwóch lub trzech generacji.

CZŁOWIEK NISZCZY ZIEMIĘ

Zniszczenie ziemi ciągle postępowało naprzód, odkąd ludzkość zaczęła budować wielkie miasta. Lasy zostały wycięte, a drzewo posłane do miast na opał i budulec. Ziemie zaś leżące w pobliżu miast zostały zupełnie wyjałowione przez nadmierną uprawę zbóż i jarzyn potrzebnych dla miejscowej ludności. Odwieczny krąg życia — rośliny, zwierzęta, człowiek i z powrotem ziemia — został przerwany. Nienasycone miasta wyssały do maximum wydajność gleby. Wielu sądzi, że to było prawdziwą przyczyną zmierzchu i upadku starożytnej cywilizacji Azji Mniejszej i miast w żyznych okolicach płn. Afryki, która była śpichlerzem Rzymu.

Ten proces zniszczenia postępuje dziś nadal i to w stopniu zatrważającym. W Stanach Zjednoczonych, które straciły połowę swego poprzedniego drzewostanu, na każde dwa zasadzone drzewa, ścina się trzy. Około 1/4 terenów niegdyś uprawnych i pastewnych zostało już zniszczone lub poważnie uszkodzone. Wedle obliczeń co roku traci



Sir John Boyd Orr został w październiku 1945 r. powołany z ramienia O. N. Z. na stanowisko głównego dyrektora Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). Założenie tej organizacji było celem, o który walczył przez 10 lat.

Sir John Boyd Orr w młodości studiował medycynę. W czasie I wojny światowej służył najpierw w wojsku (w korpusie sanitarnym). a następnie w marynarce, zbierając zasłużone odznaczenia za niezwykłą dzielność, W 1918 r. w okresie dotkliwego braku żywności, został ponownie przeniesiony do armii, by poczynić badania nad dietetyką wojskową. Powróciwszy do zawodu lekarskiego oddał się badaniom nad

pożywieniem zwierząt. Był przez blisko 20 lat członkiem Kolonialnego Urzędu Doradczego dla spraw rolnictwa i zdrowia zwierząt. W 1929 r. rząd australijski zaprosił go do Australij, by zbadał kwestie paszy, a stamtąd pojechał do Kanady i Nowej Zelandii. Z kolei coraz bardziej zaczął się interesować sprawą pożywienia ludzi, a nie zwierząt, pisał też wiele i miał obszerne wykłady na ten temat. W czasie wojny został wybrany na członka, powołanej przez rząd w 1940 r. Komisji Naukowej, zajmującej się polityką żywnościową. W 1941 i 1942 r. odwiądził Amerykę i będąc tam, nalegał na założenie takiej organizacji przy O. N. Z., która by zajęła się sprawą żywności na światową skalę, przeprowadzając politykę produkcji konsumpcyjnej i rozdzielczej, dostosowaną do istolnych potrzeb.

W 1947 r. sir John, po ukończeniu dwuletniego urzędowania na stanowisku głównego dyrektora F. A. O., zgłosił swą rezygnację na korzyść kogoś młodszego (sir John ma 67 lat). Złożył urzędowanie 1 czerwca 1947 r. Sir John usilnie nalegał na konieczność zmobilizowania wszystkich naukowych środków celem zwiększenia produkcji żywności, by dorównać przyrostowi zaludnienia na świecie. Zwrócił również szczególną

uwagę na niebezpieczeństwo erozji gleby.

się 3 miliony ton żyznej gleby. Ten sam proces w pewnej mierze dokonywa się i na innych kontynentach.

Zwiększający się przyrost ludności i topniejący rezerwuar żyzności gleby jest najpoważniejszą groźbą dla naszej cywilizacji.

Ludzie nie chcą spokojnie umierać z głodu. Właśnie złe zbiory w 1788 r. doprowadziły do szału motłoch paryski z czasów francuskiej rewolucji. W głodnych latach 40tych ubiegłego wieku zamieszki i groźby pod adresem istniejącego wówczas rządu brytyjskiego były tak poważne, że książę Wellington miał powiedzieć, iż cieszy się, że umiera zanim nastąpi zupełna zagłada jego kraju. Brak chleba i wysokie ceny były powtarzającym się motywem przemówień agitatorów. Na północy Anglii ludność krzyczała: "Chleba albo krwi!"

Dzisiaj głód jest poważną przyczyną społecznych i politycznych niepokojów. Plan Marshalla przewidujący dostarczenie żywności i sprzętu potrzebnego dla zwiększonej produkcji rolniczej i przemysłowej zrobi więcej dla umocnienia demokracji, niż jakakolwiek akcja polityczna.

PLANY KONSERWACJI GLEBY

W ostatnich kilku latach wiele krajów opracowało plany konserwacji gleby, a starania idące w kierunku powstrzymania erozji dały pomyślne rezultaty. W Związku Radzieckim przeprowadzono gigantyczne plany, mające zwiększyć produkcję żywności, a równocześnie utrzymać i wzmóc żyzność gleby.

Ale ten problem przywrócenia ziemi żyzność i zwiększenia jej wydajności na całym świecie jest tak ogromny i tak trudny, że aby wydał dość szybko pomyślne owoce, należy zgromadzić wszystkie dostępne zasoby oraz uczynić wysi-

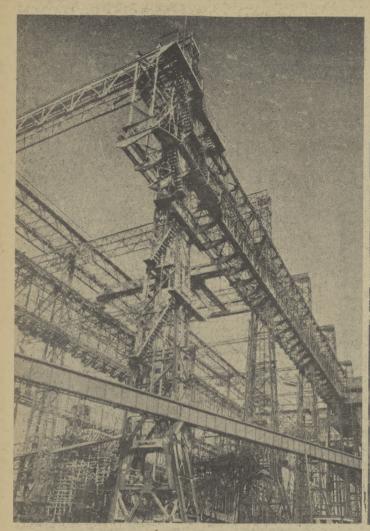
łek równy temu, z jakim w czasie wojny zwalczano hitieryzm. Petrzeba znacznej ilości sprzętu rolniczego, urządzeń nawadniających i przeciw-powodziowych, przedłożenia planów ponownego zalesienia, i co jest nie mniej ważne — towarów konsumpcyjnych dla rolników wzamian za dostarczone przez nich środki żywności.

Jest to prawdziwą tragedią, że w obliczu groźby jaka wisi nad naszą cywilizacją z powedu stałego jałowienia gleby, tak wiele wysiłków rządu musi być obróconych na przygotowania do wojny, której jak Marshall podkreślił, żaden naród nie może wygrać. Jedyną nadzieją, szczęśliwego wyniku tych przygotowań jest zapobieżenie wojnie przez okazanie swej siły.

F. A. O.

Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa przy ONZ została stworzona, by rozwiązać ten ważny problem żywności. Powołana ostatnio Światowa Rada Żywnościowa czyni wszystko co możliwe w ramach swych ograniczonych kompetencji. Za pośrednictwem Rady współpracuje ze sobą 57 narodów, dochodząc do porozumienia w tym co należy uczynić, oraz wydając zalecenia. Jednak, ażeby przeprowadzić zalecenia Rady należało by właściwie zorganizować współpracę narodów na wszechświatową skalę. Jeśli da się to dość szybko zrealizować, zaświta jakaś nadzieja dla głodujących na całym świecie ludzi.

Jeśli brytyjski Commonwealth potrafi zyskać współpracę narodów za pośrednictwem specjalnych agencji ONZ w wielkim światowym planie odbudowy i postępu, grożąca katastrofa wojny i stale rosnącego braku żywności na świecie (każda z tych ewentualności zniszczy naszą cywilizację) — może być usunięta. Jeśli dość szybko zastosuje się zdobycze wiedzy i to z tą samą gorliwością, z jaką posługiwano się nimi dla celów zniszczenia w czasie wojny, to można będzie powstrzymać wyjałowienie ziemi, a produkcja będzie mogła wzrosnąć szybciej niż przyrost zaludnienia. Pełne zastosowanie wiedzy meże podwoł i czterokrotnie zwiększyć produkcję żywności, czego rezultatem będzie wyższy standart życia i większy dobrobyt, który jest jedyną podstawa pokoju na świecie.



Wielkie rusztowanie brytyjskiej stoczni okrętowej w Glasgow. Jest to największa na świecie stocznia.



Tułów statku podobnie jak tułów wieloryba podtrzymują wielkie żebra. Na zdjęciu praca przy ożebrowaniu statku.



Montowanie podwójnego dna statku. Tu mieścić się będą zbiorniki na oliwę, paliwo, wodę do picia itd.

POWSTAJE OKRET



Szkice i plany statków opracowuje się w specjalnych biurach kreślarskich stoczni. Jest to pierwszy etap przygotowawczy budowy statku.

gram stoczni brytyjskich obejmował bar- przybrzeżne i holowniki. dzo szeroki zakres produkcji. Budowano wszelkie typy statków, począwszy od małych łodzi torpedowych i desantowych oraz drewnianych poławiaczy min, skończywszy zaś na tankowcach i szybkich liniowcach towarowych.

Ten szeroki zakres jest właśnie charakterystyczny dla przemysłu okrętowego Anglii.

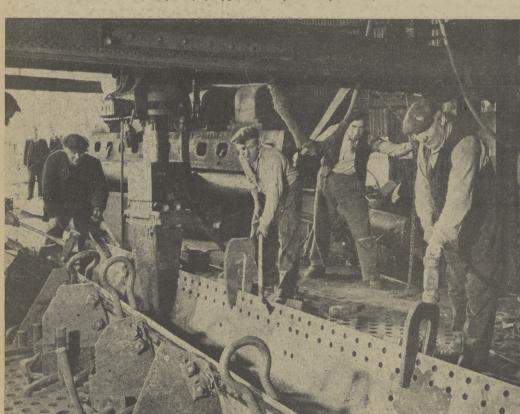
Nawet zdala od wybrzeży, śródlądowe fabryki montują małe statki i barki. Przy ujściach rzek na całym wybrzeżu buduje się małe stateczki, mające służyć do celów rozrywkowych. W większych zaś stoczniach umieszczonych nad ujściami słynnych wielkich rzek takich jak Clyde w Szkocji, Tyne na półn wschodzie i Mersey – montuje się statki wszelkich kształtów i wielkości. Powstają tu przeznaczeniach,

UDOWA okrętów jest oddawna naj- więc takie olbrzymy, jak np. "Queen Boważniejszą specjalnością przemy- Mary" o 73.000 ton wyporności zarówno słu angielskiego. Podczas wojny pro- jak i małe 2—3.000 tonowe stateczki

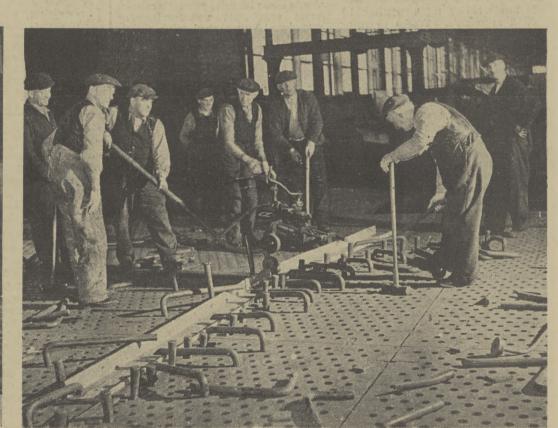
> Nazwy takich miast jak Belfast w płn. Irlandii, Barrow na płn.-zach. wybrzeżu, Liverpool, Glasgow i Newcastle kojarzą się w umyśle każdego Brytyjczyka ze sprawą budowy okrętów. Miejscowości te stały się dlatego centrami przemysłu okrętowego w W. Brytanii, że położone są w pobliżu okręgów węglowych i hutniczych, co ułatwia dostawy paliwa i że-

Niektóre z nich nie bardzo nadają się na miejsca budowy statków. Jednakże właśnie bliskość węgla i żelaza zadecydowała o ich pozycji.

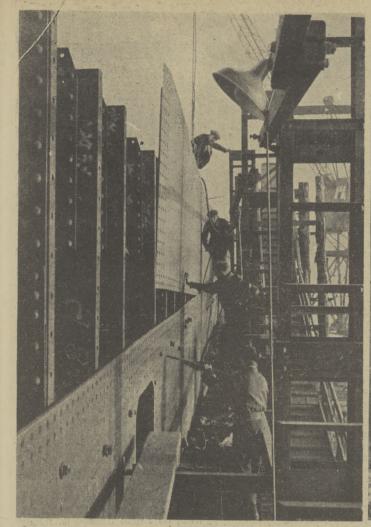
Ze stoczni brytyjskich wychodzi duży procent tonażu światowego - wielka różnorodność statków o najrozmaitszych



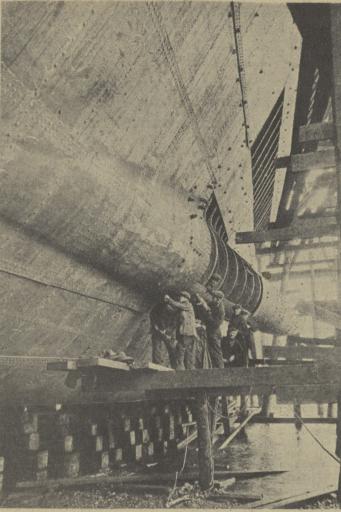
26laznym sztabom i szynom nadaje się odpowiednie wygięcia przy użyciu prasy hydraulicznej. Naturalnie żelazo musi być rozpalone do czerwoności.



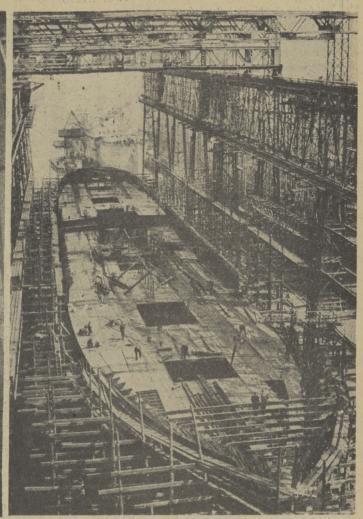
Kil statku wyjęty właśnie z pieca odlewniczego. Specjalny młot hydrauliczny ukształtowuje yo powierzchnię.



Montowanie i nitowanie metalowych płyt ściennych stalku. Robotnicy pracują na wysokim rusztowaniu stoczni.



Roboly przy obudowaniu wału śrubowego. Widać tu jasno, że metalowe płyty obudowania wygięte i nachylone są pod różnymi kątami.



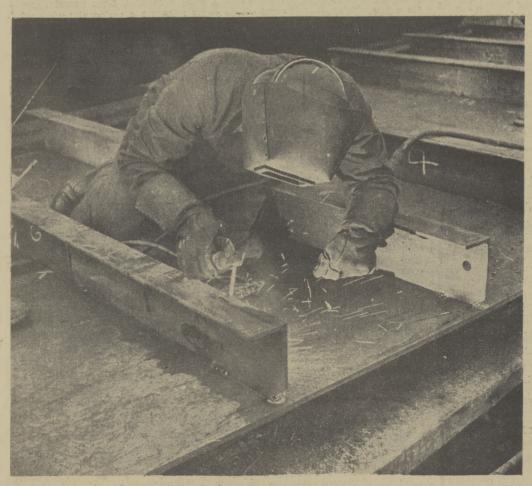
Kadłub już gotowy Teraz zaczyna się wykuńczanie: roboty na pokłudzie i we wnętrzu statku.



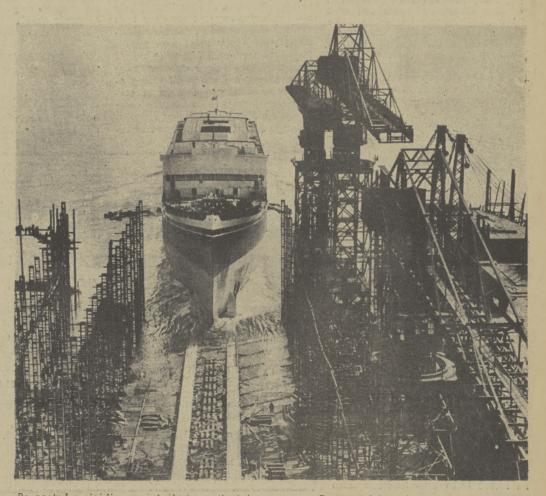
Na wielkim drewnianym parkiecie, gdzie naniesione są z planów wszelkie krzywizny konstrukcji statku — odmierza się i przygotowuje wzorce.



Mechaniczna nitownica hydrauliczna przy pracy Może być obsługiwana zaledwie przez fedną lub dwie osoby.



Spawacz podobny jest do średniowiecznego rycerza w przyłbicy Ten nowoczesny rycerz walczy skutecznie z opornym żelazem.



Po pochylni zjeżdża nowiuteńki transatlantyk na morze Resztv robót dokona się już w doku portowym.

Autor tego artykułu jest dyrektorem Kliniki Medycznej, lekarzem szpitala św. Bartłomieja w Londynie i asystentem szpitala Guy'a. Pewne dane dotyczące organizacji opieki zdrowotnej, podane w tym artykule, straciły już swą aktualność z chwila ustanowienia Narodowej Służby Zdrowia.

DY ujrzałem niedawno fotografię mego dawnego szefa George'a Murray'a zdałem sobie nagle sprawe, że od czasu kiedy zostałem domowym lekarzem w szpitalu, się na tym człowieku. Dlatego więc chyba jestem dziś lekarzem, którv spędza cały swój czas w szpitalu na leczeniu pacjentów, studiowaniu chorób j prowadzeniu badań naukowych. Świadomą pobudką wybrania mego zawodu było przekonanie, że poznanie człowieka to podstawa studiów nad ludzkością. A ze wszystkich chy-ba zawodów — lekarz ma najwięcej możliwości takiego poznania. ogólnie, może on badać ludzi trzema sposobami. A więc: po pierwsze jako żywe istoty — pracujące maszyny protoplazmatyczne. Po drugie — jako całkowite indywidualności. W końcu całkowite indywidualności. jako członków społeczeństwa. Przyjrzyjmy się teraz jak wygląda w praktyce realizacja tych dwóch celów zarówno świadomego prowadzenia studiów nad ludzkością i pomagania bliżnim, jak i nieświadomego upodabniania sie do mego starego profesor.

S. R. Murray - to człowiek, który odkrył sposób leczenia obrzęku śluzakowego wyciągiem z gruczołów tarczykowych. To skuteczne leczenie gruczołów dokrewnych przyniosło mu slawe. Byla to zupełnie prosta metoda, polegająca na zalecaniu pacjentom spozywania gruczołów tarczykowych owiec. Później z wysuszonych i sproszkowanych gruczołów robiło się tyroidynowe tabletki. Mówiąc ściśle działo się to już dość dawno te-mu, bo w 1891 r. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy (i myślę, że nikt 25 lat temu nie miał o tym pojęcia), że Murray reprezentuje koniec pewnej epoki. Tak, Murray był jednym z ostatnich przedstaw celi generacji lekarzy, którzy potrafili zarówno praktykować jak i prowadzić badania m. rkowe. Był jednym z ostatnich lekarzy, którzy sądzki, że umieją stadiagnozę wyłącznie przy pomocy własnych zmysłów i bez pomocy Murray pracował indywidualnie, a nie jako członek zespołu.

SPECJALIZACJA

Dzisiaj postępy techniki niesłychanie skomplikowały pracę medyczną. Doprowadziły do specjalizacji, do wprowadzenia mechanizmów ułatwiających pracę ludzką i glęboko zmodyfikowały większość indywidualnych zajęć. Ale nie tylko w medycynie. Wezędzie nastąpiły zmiany techniczne i socjaine. Kwestie indywidualne u stapły miejsca społecznym. Jeżeli chodzi o specjalizację to posiadamy dziś w W. Brytanii 11 oddzielnych dyplomów lekarskich dla różnych dziedzin medycyny. A więc dla: anestety-ki, pediatrii, medycyny przemysłowej, laryngologii, otologii, radiodiagnostyki, radioterapii, ofta mologii i chirurmedycyny fizycznej, psychiatrii, a także medycyny społecznej oraz medycyny i higieny tropikalnej. Nie wyczerpuje to zupełnie możliwości specjalizacyjnych. Istnieją bowiem dyplomy dla jeszcze bardziej wąsko potraktowanych przedmiotów, np. dyp.om lekarza specjalisty w sprawach gruzicy. W czasach Murray'a istniał tylko jeden dyplom — lekarza wszech

Innego przykładu nowoczesnej specjalizacji dostarczają pisma medyczne. Bryt. Tow. Medyczne wydawało dawniej tylko jeden peniodyk — "The British Medical Journal" Obecnie wychodzi 13 pism. Oczywiście specjalizacji w powiazne zakrosnie jest konjezacja w pewnym zakresie jest konieczna i nieunikniona. Można jednak o-bawiać się w przyszłości ryzyka sko-etnienia wiedzy medycznej, jeżeli za-mkniemy ją w sztywnych kastach i jeżeli będziemy się upierać przy szufladkowym segregowaniu lekarzy. — Największe niebezpieczeństwo polega na tym, że przyszły specjalista będzie musiał spędzić wszystkie lata swego zycia na nauce, a nie na praktyce. Je-śli 6 lat trwają dziś studia uniwersyteckie, a nastepnie przynajmniej trzy lata zabiera praca nad osiągnięciem dyplomu specjalisty (wkrótce okres ten dojdzie do 5 lat) - to kiedy lekarz może przystąpić do jakiejś samo-dzielnej tworczej praktyki? Do naprawdę twórczej pracy zdolni są ludzie poniżej 30-tki. George Murray zrobił www odkrycie, gdy miał 25 lat. a opu-blikował je będąc w wieku 26.

PRAKTYKA CZY KATEDRA

Młodzież czasów dzisiejszych coraz lepiej uświadamia sobie dylemat: można zostać tylko albo lekarzem, albo L. G. WITTS

OWOŁANIE LEKARZA

współczennej Anglii, pragnący rezpocząć jakaś samodzielną pracę naukomusi aneizygnerwiać wa, musi zrezygnerwać z dvplomow profesorskich medycyny klinicznej. A rezygnuje tak wielu, że na uniwensy-tetach brytyjskich conaz trudniej jest obsadzić katedry kliniczne pierwszorządnymi wykładowcami, dysponują-cymi pełnym czasem. Jeżeli zdolny lekarz pragnie poświęcić się medycynie klinicznej, wybliera raczej praktykę niż profesurę, ponieważ ta utrzymuje go w statym kontakcie z technika jego zawodu, przynosi więcej pieniędzy i nie obciąza go całą masą prac administracyjnych, — nie mających nic wspólnego z medycyną i nauką.

W dawniejszych czasach metody stosowane w praktyce i w badaniach nie różniły się bardzo. — Cała praca Murray a polegala na znalezieniu pacjenna chonego na obrzek śluzakowy i makarmieniu go tarczycą owiec O-becnie jednak badania naukowe daleko odbiegły od spraw prostych, które można było zalatwić przy łóżku pacjenta. Dzieje się dziś podcobnie jak przy schodzeniu do kopalni wegla: czekają człowieka kilometny podziemnych dróg, zanim zajdzie na przodek kopalni, kręte tory kolejek loskot kompresorów i błyski lamp gómni-czych. Jak dalekie jest to wszystko od kominka, przy którym zażywamy błogosławionego ciepła. Oto uczucia, jakie powistają u mnie, gdy wchodzę do prawdziwie nowoczesnego naukowego labonatonum medyczniego. A chyba przeszło polowa starszych badaczy, pracujących w takim laboratoniam, nie ma nic wspólnego z naukowymi tytułami medycyny. Bo ludzie ci - to przeważnie fizycy, chemicy, czy też biofizycy.

PRACA ZESPOŁOWA

Wien, że praca zespolowa jest hasłem dnia dzisiejszego, odpowiedzią ma wszystkie nasze problemy. Mam jednak pewne doświadczenie w tej dziedzinie i przekonałem się, jak kapryśni i trudni niczym primadonny potrafią być niektórzy koledzy. Wiem, jakie spory trzeba toczyć, ażeby uzyskać zgodę przy napisaniu wspólnej pracy. A wzamian za to jak mało polotu taka praca zawiera. Jedvne zespoły, których praca posuwa się naprzód - to te, na których czele stoj wybiłtna wymagająca jednostka. Ktoś nządzący żelazną ręką i wyrzucający malkontentów. A taką osobą nie może być lekarz. Weżny przykład noznastania się zespołu: Specjalizowałem się w badaniu chorób kowi. Podczas wojny zainteresowala minie kwestia, dlaezego oparzeni są tak amemiczni. Chodalem dowiedzieć się, jak długo czerwone cialka krwi żyją u oparzonych. Aby to zbadać, musieliśmy przeprowadnić tnanstuzję specjalnie naznaczonych czerwonych ciałek krwi u pacjembów i stwierdzić jak długo cialka te żyją w ich organizmach. Dla przeprowadzenia takiego badania udaliśmy się po pomoc do specjalistów w kwestiach transfuzji. Dostarozyli nam oni mocnych szczepionek, abyśmy mogli rozpoznać naznaczone ciałka krwi. Kiedy zaś sporządziliśmy już wykresy tych ciałek, zawezwaliśmy fachowca matematyka, żeby mógł nam zanalizować te wyknesty. Tak więc zaspół nasz powiekszył sie o chimirga, fizyka, senologa, matematyka i szereg a-systentów. Następnym ważnym etapem maszaj pracy było badamie czerba było chemika i fizyka, oraz większej liozby asystentów.

TRZY ETAPY MEDYCYNY

W XIX wieku kładło sie cały na cisk na diagnoze. Naturalnie nie istjakieś skuteczne metody leczenia. Mało jest przesady w twierdzeże sala szpitalna była wowczas zaledwie czymś więcej niż przedpo-kcjem kostnicy. W sali tej lekarz wyprobowywał swą technikę badania, opukiwał i osłuchiwał swoich pacjentów. W kostnicy zaś stwierdzał prawdziwość swej diagnozy. Taka prakty-ka była otosowana przez długi okres czasu, aż storpedowało ją w XIX wieku wpnowadzenie dokładniejezych metod diagnostycznych — przez zastosowanie promieni Roentgena, bakteriologii i biochemii.

Następnie stadium rozwoju szpitalni-ctwa, powiedzmy okres od 1900—1940 to praca szpitalna, inspirowana ulepszeniami dokonanymi w laboratorium. Jeśli wolno mi znowu użyć przesadnego porównania — sala szpitalna stala się tenaz dobudówką doświadczalnego zwierzyńca. Odnosi się to szczególnie do Niemiec i USA. W sali sąpitalnej lekanz formulował swe problemy tu też otrzymywał podnietę do badań naukowych. W nezultacie on sam przepromadzał doświadczenia, aby odkryć przyczyny i sposoby leczenia choroby. Metoda ta też była dobra w swoim czasie. Lecz niedawno stwiendzono, że w miarę posuwania się fromtu wiedzy, mało ludzi posiada dość zdolności, emergii i czasu na równoczesną pnacę w sali szpitalnej i w laboratorium.

W erze obecnej szpital stał się komórką wysoko zongamizowanego ciała stużby zdnowia. Połączomy jest z ambulatorium i klimiką, domem wypoczynkowym i uzdrowiskiem. Coraz bandziej dominują w nim: kasjerzy, urzędnicy sporządzający statystyki, socjologowie. Szpital jest comaz sprawniejszy i coraz bandziej bezosobowy. Dla pacjenta jest to rodzaj skomplikowanego urzędu, przez który przechodzi, aby zostać zbadanym, specjalnie leczoi odpowiednio skienowanym dalej. Rola lekarza polega tu na wydaniu diagnozy o chorobie paojenta, a później — w przerwach — na obserwacji i wyciąganiu wniosków o metodach leczenia, przy pomocy personelu medycznego. Gdy praktyka ia postępuje szybko — szpitał robi wraże-nie jakiegoś wietkiego, zatłoczonego sklepu Rzeczytwiście nie da się za przeczyć, że szpitale coraz bandziej przejmują metody i terminologie używaną w przemyśle. Mówimy np., "materiał kliniczny w Oxfordzie jest bamilzo dobry", jakbyśmy twierdziii, że woda jest twarda, lub obsługa au-tobusu niemożliwa. Układamy w czasuch dzisiejszych plany żywnościowe przeprowadzamy masowe badania nadiologiczne. Zbieramy dane statystyczne o liczbie wypadków wrzodów zołądka, z którymi spotykamy się w naszej praktyce klimicznej. Organizujemy nawet doroczne kampanie przec'w schorzeniom migdałków Rozdrahniamy nasze zajęcia ma liczne specjalności, począwszy od guzów mózgu, a skończywszy na dnobnych dolegliwośclach stóp. Conaz częściej patrzymy na naszych pacjentów naczej jak na atomowe składniki społeczeństwa niż jak na poszczególne indywidualności.

MEDYCYNA PROBLEMEM SPOŁECZNYM

Oczywiście trzeba przyznać, że rozwój nauki i zmiany warunków oraz wantości ekonomicznych, wywarty wonych ciałek przy pomocy radicak-tywnego żelaza, a do tego znowu trze-sy królowej Wiktorii były chyba reputację i siłę zarobkową lektuzy. Zadna zamożna osobistość nie misła wtedy prawa umazeć - nie będąc zbadana przez jednego choćby doktora, ci zaś przebiegali w swych specjalnych wagonach cały kraj wzdłuż i wszatz

Dziś nie interesujemy się tak bardzo bogaczemi. Owszem, pragnęlibyśmy ich pieniędzy, ale pielęgnowanie boga-tych ludzi nie jest tak wielkim zaszczytem, jak to miało miejsce 50 lat temu. Czy spowodował to fakt, że bogaci utracili narzędzia produkcji nie wiem. Prawdą jest natomiast, że sławni lekarze to dzisiaj już nie ktorzy marą jakąś lukratywną proktykę. Szkoły medyczne nastają teraz na to, aby ich profesorowie nie ang 175-wali sie zupełnie w prywatnej praktyce, gdyż byłoby to szkodliwe dla ich pracy naukowej. I chociaż arwet przed ostatnią wojną najzdolniejsi absolwenci medycyny pragneli pozostać w szpitalu, wejść w skład personelu szpitalnego i rozpocząć pracę lekarzakonsultanta, dziś jest to już bardzo rzadkie. Jest to chyba ostatnia ewentualność, jaką wybrałby student. Studenci wolą dziś prace badawcze, medycynę społeczną czy też przemysłową. A dzieje się to nie dlatego, że ci młodzi ludzie nienawidzą bogatych, a kochają biednych. Po prostu czują oni wstręt do pozostania lekarzami, którzy cały swój czas musieliby poświęcić leczeniu pacjentów w empitalu. Nie interesują się medycyną indywidualną, diagnostyką czy leczeniem. — Znacznie więcej interesuje ich wykrywanie przyczyn chorób, lub zapobieganie chorobom. Innymi słowy bardziej interesują się medycyną jako pnoblemem społecznym, niż kwestią indvwidualna

W diagu ostatnich lat oale dziedziny medycymy wyjęto z rąk lekarza. Tak np. chimirdzy i ginekolodzy zabrali lekarzom dwa działy — całą chirurgię i wszystkie choroby kobiece. Władze służby zdrowia ze swej strony prze-jęły cały szereg działów medycyny wprowadziły do nich specjalne unządzenia. Dzieje się tak z gorączkami, gruźlicą, chorobami wenerycznymi, u-mysłowymi i opieką nad zdrowiem

Jeżeli zaś istnieje możność proste-go leczenia (a to obecnie stosuje się do conaz większej ilości chorób) - nie tuzeba udawać się do profesora czy specjalisty Zupełnie wystarczy internista. Innymi słowy: jeśli pacjent ma np. zapalenie płuc, czy też jakąś inną chorobę, którą można leczyć sulfami dami czy penicyliną — nie potrzebuje poddawać się oględzinom profesora, zmacznie taniej wypadnie pozyjęcie

Specjalizuje się w chorobach krwi od przeszło 20 lat. Podczas tego okresu zrobilismy wielkie postępy w zakresie posługiwania się żelazem i wą-trobą. W konsekwencji tego zmniej szyła się liczba pacjentów, wymagająca leczenia żelazem i wątrobą cjenci, których otrzymuję, to ludzie, których nie potrafili wyleczyć moi koledzy — a ja też przeważnie tego nie

Sądzę, że wśród całej organizacji i postępu naszych dni zapomina się często o prostych sposobach regulowania organizmu ludzkiego. Zbyt często, my, lekarze, zarominamy o tym w stosunku do naszych pacientów - odsyłając ich od jednego specjalisty do drugiego, zamiast leczyć ich wprawdzie miniej skutecznie, ale za to bardziej po ludzku

Nie widzę rozwiązania największej trudności w medycznie – trudności połączenia praktyki lekarskiej z podstawową pracą naukową. Czasy, gdy człowiek mógł je inoczyć te dwie dziedziny, są już poza nami.

Wiedza stosowana - to oczywiście dobre, zarówno jek i uczestriczenie w zespole neukowym. Kierunek jed-nakże nadaje medycynie coraz częściej laboratorium.

Jeżeli chodzi o moje inne zainteresowania, zainteresowania człowiekiem jako indywidualnością czy też jako członkiem społeczeństwa - to nie sądzę, aby praca profesora, poświęcają-cego cały swój czas profesurze była najlepszą drogą do poznania człowie-ka. Jednakże jest to może najlepsza z osiągalnych dzisiaj dróg.

Ryzyko nie oglądania ludzi w ich własnych domach polega na tym, że wzmaga zaimtenesowanie się samą chorobą - a nie jednostką ludzką.

Jednakże zadowolony jestem z mej roboty, a wspominając poslać starego profesora nie potrafie obronić się uprofesora nie potratie obronić się uczuciu, że gdyby dane mi hyło znowu rozpoczynać pracę, wybrałbym zupełnie świadomie ten sam rodzaj kariery jaki nieświadomie obrałem w prze-

IAK ZA DAWNYCH LAT

PIĘKNA pogoda letnia ściąga do Hyde Parku tłumy ludzi, pragnących nacieszyć się widokiem kwiatów i rozległych trawników spasionych równiutko przez owce. I ja również wybrałem się tam nieda-wno, aby odwiedzić tereny moich chłopiecych łowów — okrągłą sadzawkę i okolice pałacu Kensington. Jak za dawnych lat, nad wodą urzędowali starsi panowie ze swoi-mi modelami jachtów. Wokół gromadził się taki sam jak dawniej tłum entuzjastów i to samo podniecenie wywoływała awaria łódki jakiegoś chłopczyka zdala od brzegu. posiadaczy Dwóch wyrostków — posiadaczy precyzyjnego modelu szalupy ratowniczej, poruszanej miniaturowym motorkiem ropnym, usiłowało pospieszyć małemu stateczkowi z pomocą, ale oczywiście ich zabiegi pogorszyły tylko sprawę. Zasługę ocalenia rozbitka zdobył sobie jeden ze starszych panów, którego model po dokładnym nastawieniu żagla przyholował nieszczęsny wrak bezpiecznie do brzegu.

1YGRYSY LECA DO ANGLII

SAMOLOTY Bryt. Tow. Zamor-skich Linii Lotniczych typu "Tiger" (Tygrys), obsługujące linię Indie—Zjednoczone Królestwo, prze-wożą do Anglii transport... młodych tygrysów. Oprócz tygrysów pasażerami pierwszych samolotów byli: oraz młode niedźwiadki. Dwa pierwsze transporty tego ro-



dzaju przybyły już na lotnisko londyńskie. Zwierzęta dobrze znio-sły lot. Na każdym z samolotów zarezerwowano miejsce na około 100 kg żywego ładunku dopóki cała "przesyłka" nie dotrze do Anglii. Odbiorca jest niejaki Rafiq-ud-Din, handlarz dzikimi zwierzętami. Pierwszy transport młodych tygrysów odesłano do cyrku w Nottingham.

NOWA JEDNOSTKA FILMOWA

WALTER Greenwood, autor sztu-ki pod tytułem "Uboga miłość" i Robert Donat, gwiazdor filmowy, zakładają wspólnie nowe, małe przedsiębiorstwo filmowe. Walter urodził się w Salford w hrabstwie Lancashire, a Robert w pobliżu Manchesteru (jest synem ojca — Polaka i matki pochodzącej z Yorkshire). Rok temu Robert wystąpił w lekkiej komedii Waltera p .t.: "Lekarstwo na miłość", którą obecnie chcą filmować. Lecz nawet ogromny sukces nie wyleczył tych dwóch przyjaciół z miłości do rodzinnych stron Lancashire i wiele razy słyszałem, jak rozmawiali z sobą miejscową gwarą. Walter mieszka w małym miasteczku Polperro w Kornwalii, uważając, że łatwiej jest pisać zdala od pokus miejskich. Obesztukę o wojnie domowej w Hiszpanii.

CHŁODNE SWIATŁO DLA FILMU

NATEŻENIE światła, konieczne przy wyświetlaniu kolorowych filmów, wytwarza wielkie ilości ciepła. W ostatnich latach wzrosło zapotrzebowanie na pewnego rodzaju szkło, które przepuszcza światło, ale załamuje promienie cieplne czy też podczerwone tak, że nie mogą one wpływać ujemnie na sam film. Aż do niedawna operatorzy filmowi zależni byli od skomplikowanych aparatów chłodzących, które by utrzymały temperaturę poniżej niebezpiecznego punktu. Ale obecnie pewna firma brytyjska udoskonaliła szkło, pochłaniające ciepło, i szkło, wytrzymałe na ciepło, do użytku w filmowych maszynach projekcyjnych. Szkło to ochrania film przed ciepłem, wytworzonym w źródle światła. Szyba grubości 3 mm przepuszcza 87% światła, ale tylke 8,5% ciepła.

Jonathan Trafford

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nada= wanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

06.45-07.00, na fali: 1796; 465; 49.59; 41.21 m. 08.00-08.15, na fall: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.

08.45-09.00, na fali; 456; 49.59; 41.21; 31.17 m. 09 45-10.00, na fali: 1796; 267; 31.50; 25.30 m.

13.30—13.45, na fali: 1796; 456; 41.21; 31.50; 30.96; 25 10. 25.15; 19.61 m 17.45-18.00:, na fali: 41.32; 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

19.15-19.30, na fali: 1796; 456; 40.98; 31.17 m

23.00—23.15, na fali: 1796; 49.59; 48.54; 41.61; 40.98; 31.88, 31.17 m.

13.15—13.30, na fali: 1796; 456: 41.21; 31.50; 31.17; 30.96; 25.30; 25.30;

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angiel-

25.15; 19.61; 19.42 m. 19.00—19.15, na fali: 1796; 456, 49.59; 40,98; 31.17 m. R. K. NARAYAN

KŁOPOTLIWY FANT

Autorem tego opowiadania jest jeden z najmłodszych pisarzy indyjskich, którego prace zyskują coraz większą popularność. Napisał kilka powieści i nowel. Mieszka w malym indyjskim mieście w państwie

/ ILKA lat temu przybył do naszego miasta (opowiadał gaduła), właściciel irstytucji zwanej We-sołym Miasteczkiem. W ciągu jednej nocy nasze bolsko rozbłysło chorągwiani, wstęgami i barwnymi lampio nami. Tłumy ludzi zaczęły napływać ze wszystkich okolicznych miejscowo-ści. W tydzień po otwarciu, z samych tylko blletów wstępu osiągano blisko 500 rupii dziennie. Wesołe Miasteczko dostarczało wszelkiego rodzaju rozrywek; można tam było grać w gry hazardowe a podziwiać występy artystów. Za marne kilka groszy, można było zobaczyć wszystko, począwszy od gadających papug aż do akrobatycznych wyczynów motocyklistów na "ścianie śmierci". Poza tym znaj-dowały się tam różne loterie i strzelnice, gdzie za jedną anna, można było wygrać sto rupii.

Był jeden zakątek Wesołego Mia-steczka, który ojeszył się specjalnym powodzeniem. Za biletem, który kosztował 8 anna, mogłeś wygrać tam najróżnorodniejsze przedmioty – poduszeczki do szpilek, maszyny do szycia, aparaty fotograficzne a nawet walec drogowy. Jednego wieczoru został wylosowany bilet nr. 1005, numer, który właśnie należał do mnie. Po sprawdzeniu listy, fantów, oznajmiono mi, ze stałem się posiadaczem walca drogowego! W jaki sposób ma-szyna ta znalazła się wśród innych wygranych, to już przechodzi moje

Stałem jak wryty. Ludzie zaczęli się zbierać dookoła mojej osoby i przyglądać mi się, jak jakiemuś cie-kawemu zwierzęciu. ..To zabawne, dostać walec drogowy!" mówili nie-

którzy i śmiali się. je był to rodzaj wygranej, którą ot tak, na poczekaniu można by wziąc do domu. Zapytalem właściciela instytucji rozrywkowej czy nie pomógłby mi w przetransportowaniu tego. W odpowiedzi wskazał mi tylko na przepisy, które głosiły, że wszyscy wygrywający muszą natychmiast po wylosowaniu zubierać nagrody wła-enym przemysłem. Jednak w mośm wypadku musiano zrobić pewien wyjątek. Zgodzono się zatrzymać ma ezyne na boisku aż do końca sezonu. po którym miałem ja stamtąd zabrać Gdy zapytalem ponownie właściciela, czy nie mógłby mi znależc jakiegoś kierowcy do niej, ten uśmiechnął się tylko: "Człowiekowi, który ją tu przyprowadził musiałem zapłacić 500 rupii ryczałtem, a oprócz tego po 5 rupii dziennie. Wobec takich kosztów odesłałem go i postanowiłem, że o ile nikt tej maszyny nie wygra, pozosta-wię ją własnemu losowi. Sprowadziłem ją tu jako swego rodzaju no-wość. Boże! Później dopiero okazało się co to za kłopot!'

"Czy nie mógłbym jej sprzedać ja-

biłem jej mosiężne, lśniące ckucia. Stawałem koło niej, głaskałem ją czule i codziennie wracalem do domu dopiero po zamknieciu Wescłego Miaste-Byłem biednym człowiekiem. Myślałem, że teraz nareszcie wszyst kie moje troski się skończą. Jakże byłem naiwny! Nie przeczuwałem, że to

jest dopiero ich początek. Gdy pewnego dnia boisko opusto-szało z karuzel i kramów dostalem zawiadomienie od władz miejskich, że mam zabrać swój walec. Kiedy nazajutrz poszedłem do niego, wyglądał samotny i opuszczony. Teren, na któ-rym stał, zaśmiecony był podartymi wstęgami i resztkami dekoracji, ale maszyna została na miejscu. Była zu-

pelnie bezpieczna.

Pozostawiłem ją tak przez kilka dni, nie wiedząc, co z tym fantem zrobić. Dostałem znow napomnienie od magistratu, że muszę natychmiast usunąć walec, gdyż w przeciwnym razie poli-czą mi opłatę za koszta wynajmu terenów sportowych. Po glębokim namyśle zdecydowalem się ponosić te koszta i przez następne trzy miesiące płaciłem po 10 rupii miestęcznie. Dodazy państwo, byłem biednym człowiekiem. Nawet dom, który zaimowa liśmy z żoną, kosztował mnie tylko cztery rupie miesięcznie, wyobraźcie więc sobie mnie, płacącego 10 rupii za maszynę drogową! Ograniczylem swój i tak już szczupły budżet i zastawiłem coś niecoś z bizuterii mojej żony. Codziennie zona pytała, co zamierzam zrobić z tą moją tragiczną własnością. a ja nie wiedziałem, co na to odpo-

Błąkalem się po mieście ofiarowując ją, komu tylko mogłem, na sprzedaż. Ktoś wspomniał, że może miej-scowy klub "Cosmopolitan" zainteresowalby sie ta sprawa. Gdy poszedłem tam wysmiano mnie i zapytano, do czego miałaby im służyć maszyna dro.

"Oddam ją bardzo tanio. Może przyda się wam do walcowania kor tów tenisowych. Zanim jeszcze u-śmiech ukazał się na twarzy sekretarza klubu, wiedziałem, że powiedzialem glupstwo.

Ktoś inny doradził: "pojdż do magistralu, może tam ją kupią"

Z drzeniem serca poszedłem lam pe-wnego dnia. Wszedłem do pokoju burmistrza, starannie zapiąwszy wszystkie guziki marynarki i wyłuszczylem mu cala sprawę. Przygotowany byłem sprzedać maszynę po bardzo zniżonej cenie. Rozpocząłem swoje wielkie przemówienie od wskazania obowiązków, jakie ciążą na tadzie miejskiej jej przewodniczącym oraz korzyści wynikających z posiadania walca drogowego. Lecz zanim jeszcze skończy lem zorientowalem się, że łatwiej sprzedam go jakiemuś dziecku do za-bawy, aniżeli tej instytucji.



kiemuś zarządowi miejskiemu"

pytalem niewinnie.

Wybu thoat smiechem. Jako kierownik przedsiębiorstwa rozrywkowego. wiem dobrze, jak to jest z urzędnikami miejskimi Radzatbym trzymać się

od nich z daleka., Przyjaciele i ludzie życzliwi spieezyli azeby pogratulować mi tego naj-nowszego nabytku. Nikt nie wiedział dokładnie ile taka maszyna może byc warta, ale mimo to wszyscy przeczu-wali, że musi to być majątek "Nawet jeżeli sprzedasz to na złom, zarobisz parc ladnych tysięcy" - mówili nie-

którzy z moich przyjaciół. Codziennie chodzilem do mojej ma-zyny i patrzyłem na nią. Przywiązywałem się do niej coraz bardziej. Lu-

Bylem już bliski bankructwa, mując mój fant na boisku. Zylem tylko nadzieją, że pewnego dnia los się do mnie uśmiechnie i ześle mi więk-szą sumę pieniędzy która powetuje wszystkie moje straty i cierpienia. Lecz znów pojawiły się nowe komplikacje, ponieważ na "moich" terenach miała się odbyć wystawa bydła. Pozostawiono mi 24 godziny czasu na usunięcie walca z boiska. Wystawe o-lwierano za tydzień i organizatorzy nalegali, bym się zabierał ze swoją maszyną. Byłem w rozpaczy, w promieniu 50 mil wokoło nie było jednej osoby, która by znała się na walcu drogowym. Błagałem i zaklinałem ka-żdego napotkanego kierowcę autobusowego, by pomogł mi, ale wszystko

czelnika stacji, by wstawił się za mną u maszynisty. Ale ten oświadczył, że ma dość roboty z własną lokomotywą i że nie może nawet myśleć o opuszczeniu jej na takiej bocznej stacyjce, choćby to było dla nie wiedzieć Tymczasem władze miejskie nalegaly, bym się usunął. Przemyślałem to.

na darmo.

Dotarlem również do na-

Poszedłem do kapłana miejscowej świątyni i udało mi się jakoś zdobyć jego współczucie. Ofiarował mi usługi świątynnego słonia. Zamówiłem również 50 kulisów, by popychali maszyne z tyłu. Możecie sobie przedstawić że to wyczerpało zupelnie wszystkie moje zasoby. Kulisi żądali 8 anna na głowe, a słoń kosztował mnie 7 rupii dziennie i musiałem go ponadto ży Miałem zamiar zabrać maszynę z boiska i przetoczyć ją na pole odle-gle stamtąd o ćwierć mili angielskiej. Pole bylo własnością mego przyjac la. Nie będzie mi miał za zle, jeśli pozostawię tam walec przez parę miesięcy. W tym czasie będę mógł udać się do Madrasu i znaleźć nabywcę.

Zaangażowałem również niejakiego Jozefa, byłego szofera autobusowego, który powiedział, że mimo, iz nie zna się zupełnie na walcu drogowym, nie-mniej może nim kierować, o ile zostanie wprowadzony w ruch.

Byl to wspanialy widok, slon ze świątyni zaprzężony do maszyny przy pomccy grubych powrozów i 50 zdecydowanych na wszystko ludzi popy chających ją od tylu, na koniec mój przyjąciel Józef siedzący przy kierow-Olbrzymia ciżba stała wokoło i z wielką radością śledziła nasze wy-siłki. Maszyna zaczeła ruszać. Wydawało mi się, że to najważniejsza chwila w moini życiu,

kiedy walec wyjechał poza obręb

bolska na drogę, zaczął zachowywać się jakoś dziwnie. Zamiast jechać prochwiał się i kręcił zygzakiem. Słoń ciągnął go w jedną stronę, Józef coll kierownicą jak umiał, nie ma-

jąc zielonego pojęcia, w którym kie-runku jedzie, a 50 ludzi z tyłu czepialo się maszyny, każdy na swój sposób obychało ją wedle swej woli. Jako rezultat tego szarpania maszyna całym pędem wpadla na mur, znajdujący się po przeciwnej stronie drogi i rozbiła w proch znaczną jego część. Na ten ck tlum zawył z tadości. Słoń, któremu nie podobało się to zachowanie, za rębił domośnie, pociągnął zerwał sznury i rozwalił dalszą część muru. 50 ludzi ogarnistych paniką rozbiegło się, tium zakotłował się potepieńczo. Ktoś uderzył mnie w twarz — był to właściciel muru. Zjawika się policja i zaaresztowala ninie. Kiedy zostałem zwelniony, czekaly mnie następujące ewentualności: 1) Odbudowanie kilku metow muru. 2) Zapłacenie 50 ludzi, którzy uciekli (nie tłumaczyli wcałe. jakie mieli prawo do zapłaty, skoro nie wykona swej pracy). 3) Wynagrodzenie Józeta za skierowanie ma-szyny na mur. 4) Koszta lekarstw za leczenie nogi świątynnego słonia, który odniósł kilka obrażeń w czasie tra-towania muru. (Tutaj również władze świątyni nie chciały słuchać, kiedy tłumaczyłem, że nie najmowałem słonia do burzenia muru). 5) Na koniec

Panowie byłem biednym człowie-kiem. Naprawdę nie byłem w stanie zapłacić tych należności, Kiedy przy by em do domu, moja zona zapytala: cóż to ja znowu słyszę o tobie? 'Skorz stałem z okazji, by wyjaśnić moje trudności. Wzięła to za aluzję, że chcę znowu prosić ją o bizuterię, straciła

żądano, abym zabrał maszynę z jej

obecnego miejsca postoju.

panowanie nad sobą i płakała, że napisze do ojca, by przyjechał i zabrał ją stąd.

Byłam u kresu wytrzymałości. Ludzie uśmiechali się, gdy spotykali mnie na ulicach. Poważnie myślałem, by uciec do mojej wioski. Zdecydowałem się zachęcić moją żonę, by napisała do swego ojca i w ten sposób przygotować jej odjazd Nikt nie mógl domyślać się jakie były moje plany Chciałem wyprowadzić w pole moich dłużników i pewnej pięknej nocy zniknać.

W tej sytuacji nadeszła nieoczeki. wana pomoc ze strony pewnego Swa - wędrownego ascety. Pewnego pieknego wieczoru pod dystyngowanym patronatem naszego burmishrza odbyło się w naszej małej miejskiej sali przedstawienie. Był to po kaz bezpłatny i sala zatłoczona była widzami. Usiadłem na galerii. Oczaro-wani przypatrywaliśmy się yogistycznym wyczynom Swamiego, Odgryzał kawalki szkła i zjadał je z zadowole niem, kładł się na deskach nabitych gwoździami, brał do ust i łykal wszelkiego rodzaju kwasy, lizał rozpalone do białości żelazne prety, zuł i połykał ostre gwożdzie, wstrzymywał bicie swego serca i zakopywał się pod ziemię. Siesdzielismy i patrzyli na niego w osłupieniu.

Na zakończenie powstał i wygłosił przemowienie, w którym oświadczył, że w ten sposób przekazuje ludziom posłannictwo swego mistrza. Jego przedstawienie było tym bardziej godne podziwu, że wzamian za te wspaniałości nie ządał niczego jedyną zapłatą było mu zadowolenie ze służe-nia ludzkości. Wreszcie powiedział że zbliża się do punktu kulminacyjnego przedstawienia i ostatniego aktu. Spojrzał na burmistrza i zapytał: "czy ma pan walec drogowy?" Burmistrz wyglądał zmieszany i przykro mu by-oł przyznać się, że takowego nie posiada. "Muszę mieć walec drogowy", nalegal Swami.

Burmistrz próbował odwieść go od tej myśli mówiąc: "nie ma kierowcy". "Nie troszcz się o to", odpowiedział Swami, "mój uczeń został tak wyszkolony, że potrafi manipulować każdym walcem. W tejze chwili zerwalem knąlem: "nie pytaj go o maszyne, po-proś mnie.." W jednej chwili bylem pros mnie.." na scenie i stałem się równie wazną osobą, jak sam pożeracz ognia. Bylem zachwycony uznaniem, z jakim witano mnie ze wszystkich stron. Burmistrz zeszedł zupełnie w cień.

Wzamian za wypożyczenie maszy ny uczeń Swamiego obiecał poprowadzić ją tam, gdzie ja zechcę. Chociaż miałem ochotę poprosić go o zapłatę, wiedziałem że nie zda się na nic oczekiwanie pieniędzy od kogoś, kto zajmuje się apostolstwem.

Wkrótce cały tłum widzów znalazł się przy murze. Uczeń Swamiego był łachowcem od maszyn. W chwilę potem mój walec buchał dumnie parą. Był to pocieszający widok. Swami po-prosił o dwie poduszki: jedną poło-zył sobie pod głowę, a drugą pod no-gi. Dał szczegółowe wskazówki w jaki sposób maszyna powinna po nim przejechać. Zrobil znak kreda na piersi i po wiedział: "walec musi przejść do-kł dnie w tym miejscu, nie wolno mu zł czyć ani na cal". Maszyna zagwi-zć la i czekała, Tłum śledzący przedvienie sposępniał nagle. Wydawasie, że jakaś straszliwa rzecz ma stać. Swami leżąc na poduszkach Zanknął oczy. Tłum patrzył z natęże niem. Przyglądalem się widowisku w

zupelnym olśnieniu. Mimo wszystko walec miał ruszyć.

W tejże chwili w tłum wkroczył policjant z brązową kopertą w dłoni. Podniósł rękę, skinął na ucznia Swamiego i powiedział: "przykro mi, ale muszę nakazać przerwanie tej zabawy. Władze miejskie wydały rozkaz zabraniający walcowania Swamiego". stais wielkie zamieszanie. Asceta zerwał się z ziemi; był oburzony. Robiłem to już w sełkach miejscowości i nikt mi nie przeszkadzał. Nikt mi nie zabroni czynić tego, co zechcę. rozkazu mego mistrza demonstruję moc yogi ludowi tego kraju; któż mi tego może zakazać?" "Władze miej-skie mogą" — odpowiedział policjant i wyciągnął rozporządzenie.

"Cóż zależy im albo tobie na prze-

szkadzaniu mi w ten sposób?'

Nie mam pojęcia; tu jest rozpo-rządzenie. Wolno ci robić wszystko z wyjątkiem połykania ojanku potasu i podkładania się pod walec dro-Możesz robić co ci się żywnie podoba poza zasiegiem naszej jurysdykcji"

,W tej chwili opuszczam to przeklete miejsce' powiedział Swami, nie posiadając się ze złości i zabierał się do odejścia, a wraz z nim jego

Schwyciłem za reke tego ostatniega i powiedziałem: "puściłeś już w ruch maszynę dlaczego nie mialbyś skierować jej na tamto pole, a potem pójść sobie?"

Spojrzał na mnie, otrzasnał się i zamruczał: "jak śmiesz prosić mnie o to, widząc jak nieszczęśliwy jest mój Guru?" Odszedł, a ja pozostałem mamrocząc: , zdaje mi się, że umiesz jeżdzić tylko po jego brzuchu:

Poczynilem przygotowania, by opuścić miasto za parę dni, zostawiając na łaskę losu maszyne i wszystkie po-wikłania. Jednakowoż w nieoczekiwany sposob sama natura przyszła mi z pomocą. Pewno słyszeliście o trzę-sieniu ziemi, które owego roku zburzyło całe miasta w północnych Indiach. W naszym mieście odczuliśmy też wstrząsy. Zostaliśmy tej nocy wyrzuceni z łóżek, a duzwi i okna drzały.

Nastepnego ranka wyszedlem, by przed opuszczeniem miasta rzucić o-statnie spojrzenie na moją maszynę Ledwo mogłem wierzyć oczom — nie było jej tam. Podniosłem alarm, sąsiedzi rzacili się na poszukiwanie,

Znaleziono walec w nieuzywanej słudni opodal wystający tyłem po-nad cembrowine. Błagałem niebiosa, by oszczędziły mi nowych komplikacji. Ale kiedy przyszedł właściciel domu i zobaczył, co się stało, roześmiał się serdecznie. "Oddaleś mi przysługę" – rzekł do mnie, – "W tej studni była najbrudniejsza woda pod słońcem, a zarząd miejski co tydzień przysyłał mi nakaz zamknięcia jej. Obawialem się kosztów z tym związanych, ale maszyna twoja pasuje świetnie jako korek – zostaw ją tam",

"Ale, ale..."

,Nie ma żadnych ale. Wycolam wszystkie zażalenia i oskarżenia przeciwko tobie i sam odbuduje moj zburzony mur, zostaw tylko maszynę tam adzie jest"

To nie wszystko" rzeklem i wspomnialem o kilku innych wydatkach, na które naraził mnie walec. Zgodził się zapłacić za wszystko.

Kiedy w kilka miesięcy później znów przechodziłem tą drogą, zerkną-lem przez mur. Zobaczyłem olwór studni gladko zacementowany, Odetchne lem z ulga

Emglish without Tears A TRADE DISPUTE

by LORD DUNSANY

"A wild barbarous land", someone was saying of some country one day in a club, ,,a land that would never have heard of a tra-

Queer watch-towers on the world are London clubs. The smoking-room of a ship is another. Not so much in the Atlantic, because, big though the ships are there, the people in them look on them more as ferries, and are chiefly thinking of when they will get across, instead of just setthing themselves down to travel. But anything steaming out of Marseilles —; however, I digress from the London clubs; where, among a lot of ignorance, is a lot of knowledge, from which no corner of earth can entirely hide.

spy we knew, and of course the most dangerous. He was coming into Pagana from the north, over 'he frontier, and we were watching for him. Altogether we must have had as many men waiting for that one man as there would be in a brigade. We had all my little lot of Border Constabulary1), and then we had police and mounted police2), and plenty of plainclothes police,3) and a few platoons4) of frontier scouls, all on the look-out5) for him; not much less than a brigade. And we had agents out in front of us, too.

"And the Inspector-General was cross and uneasy, for fear that we should not stop him. We were watching about sixty kilometres



"I wouldn't say", said a retired police officer who had spent most of his life in Pagana, "that barbarous lands knew nothing of a trades union. They wouldn't have that name for it, of course, but they would probably have the idea of it, whatever they named it, and it might work as well as they

"Did they have trades unions among the border tribes?" asked

"Not exactly", said the old police officer "But I saw something very like it working once, and I think it saved Pagana. There was bad trouble coming once, and before its time. And it was averted at the very last moment; and, if you like to hear, I will tell you how"

We all listened and heard this

"I am not at liberty to tell you who wanted to make trouble in Pagana, but you will understand me when I say that, if you put a red-hot poker into a hive of wild bees, you make very considerable trouble very quickly. One red-hot poker. And one clever spy could make that much trouble in Pagana, by going to the wrong people at the wrong time and talking to them in the wrong way. Well, there was just such a spy, and we thought him the cleverest spy in the world. I don't say we were right, as we didn't know all the spies; but he was the cleverest

PRENUMERATY POCZTOWE

Zawiadamiamy, że przy prenumeracie od 20 egzemplarzy wzwyż, (dla szkół, instytucji etc.), udzielamy zniżki 20%, oraz sami pokrywamy koszta wysyłki. Zgłoszenia, oraz wszelkie wpłaty na prenumerate prosimy kierować pod adresem:

Redakcja "GŁOSU ANGLII" Kraków, Garncarska 14/2 of the frontier, including two passes, and all the rest was the crest of some rocky hills. And there were about eight forts in that line too, with soldiers in them, who had been told all about our spy; and every fort had a good view, as far as its rifles would carry. We knew he was coming through some part of that sixty kilometres, and we knew what he was coming for. One or other of the two passes was the obvious way for him, and of course we watched them well, but we knew all the time that he was a man who rarely did anything obvious, unless it was so obvious that nobody would expect him to do it.

.,We had been told that he would come within the week, because the rouble he meant to stir up wouldn't keep any longer than that. The Inspector-General never left us alone, which I thought was a bit unnecessary, because we were alert enough and I didn't see how he could get through, with one man to every twenty metres of the frontier and a clear view for a few kilometres by day, and by night we lit fires.

"On the two passes every man was stopped, and every camel searched. Not a man was passed through until he had been identified sufficiently clearly to make sure that he could not be the man that we were expecting. Lists were made in book and every man recorded; carpet-sellers coming from the lowlands; horsedealers out of the uplands, the high plateaux from which invasions started so often, men bringing quilts, marvels of needlework, to sell in the shops of Pagana, jewellers with turquoises, opals and sometimes sapphires; and the name of every one of them written down and his story checked. That was in the passes of the Kiveer and Nomand; and all along the rocky land wide of⁶) the passes, where the usual rule is to shoot at sight, men were watching every yard.

.. For five days this had gone on. And then came the news, travelling in form of rumour, as it often does in all services, but none the

less true, the news that the man for whom my men were watching had got through into Pagana. None knew where he was even now; but Intelligence knew he had started, and it had been found out, I don't know how, that he was nowhere in from of us. My information was that he must have got through into Pagana. And I had the kind of feeling that one sometimes has before thunder that the Inspector Generail was on his way up to my

"I could swear that the man had never come past me, but I wanted to prove it. I had a line of rocky hills, and the Nomand going through it. I went down my whole line questioning and then I came to the Nomand. There I got the names and descriptions of every man that had come through since I took over; Suleiman ben Ibrahim, carpet-seller; Feisul Din, horse-dealer; Yakub ben Ismail, jeweller; Daoud, the knifegrinder?) from Kharmagar; and so on and so on, all perfectly correct, all identified. I began to feel easier.

"Sure enough the Inspector General came. He took reports from every one of my officers all along the rocky line of those godforsaken8) hills, and then he came to the Nomand and went through the list, man by man, and read the descriptions of them. All these men were known, and all were expected about the time they came. The knifegrinder used to come regularly once a year from Kharmagar, walking leisurely, wheeling his queer old instrument no more than 160 kilometres a month, and then back again.

"It was a long beat, but regular, nine hundred kilometres or so, and he shanpened knives all the way, for men who liked to keep them sharp. From Pagana City, where he usually stayed for a week, he used to turn round and travel back to Kharmagar. More than once I had seen his lonely figure pushing his wooden instrument with its gritstone9) wheel wearing a high fur hat and a

n a cistern, and that cistern was Pagana, and one of us had let him through. We knew that it must have been he, one of the knifegrinders, for there were not two knifegrinders on the road from Kharmagar.

long time before we said anything, and then all I remember that either of us said was said by the other man, It will be nasty for Pagana.' I could only nod my head. One of us had let him through. One man doesn't seem much. Nor does one spark in a large barrel of gunpowder. Pagana was quite as inflammable.

"There was nothing for it but for me to go and tell the Inspector General, and I set out to do so. I didn't look forward11) to it. And as I went I thought of worse things than talking to the Inspector General. I began to turn over in my mind what was going to happen to Pagana. War, to begin with, and in a very few days, and after that; well, one never can see as far as the end of a war. And suddenly I saw a young policeofficer coming along the road to-wards me. There's been a murder', he said.

rare as all that. It was what I was talking about just now, a clash of safeguard. He worked another man's beat, 12) my young friend said. And the other man knifed

"And it turned out that the two knifegrinders had met.

"It's just down there by the road, said the police officer.

"I hurried down and saw it. It was our spy all right, with a knife-wound just in his heart. The real knife-grinder wouldn't have him on his beat. It was just a trade dispute. The real knifegrinder belonged to a Trade Union, as you might say, even though he was the only member. And he woudn't have the other

Anglisty

"We looked at each other for a

"Oh?" I said, not very much interested, for they were not as interests such as trades unions

"Can you show me the body?" I asked.



underneath and rough, homespun breeches, and grey putties 10) and sandals.

I knew all the other men too, and had seen them oftener. I felt pretty able to answer all the Inspector General's questions. And answer them I did. And he couldn't find any fault with my answers. Yet that spy had got through. The Inspector General told me so officially.

"Well. he went away thoughtful, and that day we were relieved by the lot from whom we had taken over; I and the Commanding Officer that relieved me had a talk about the sector, and we went over the list together. And when we came to the knifegrinder of Kharmagar, and the only name he had got, which was Daoud, as far as we knew, he said, But I let him through on the 15th'

"We locked at each other and said nothing. We saw at the same moment that one of us had let through that deadly spy. I never knew which. He had come through hundreds of kilometres of barren land, to be like a phial of poison

beaten three or four thousand men, but the knifegrinder of Kharmagar had got him.

I said, perhaps Look here talking a little big,13) but saying what I honestly thought at the time, that knifegrinder has saved Pagana. What had we better report as the cause of death?"

...Well, perhaps heat-stroke,14)' said my young friend.

"It was a hot day, and I had been sweating all over without that, thinking of what was to come; so I agreed. And heatstroke it was reported".

- Border Constabulary straż graniczna 2. Mounted police — policja konna
 3. Plain-clothes police — policja cywilna
- Platoon
- 5. On the look-out na baczność, na
- daleko od
- 6. Wide of
- 7. Knifegrinder - szlifierz 8. Godforsaken zapomniany przez
 - Boga, zabity des-
- 9. Gritstone 9. Grissone
 10. Puttee — owijacze
 11. To look forward to — cieszyć się na
 12. Beat — tutaj — szlak (rewir policjanta)
 13. To talk big — przesadzać oselka
- udar sloneczny

C) to znaczy to get "To get", podobnie jak "to put" ma bardzo wiele różnych zmaczeń, zależ-

nie od kontekstu, w którym słowo to zostało użyte. Dosłowne przetłumaczenie na język poloki jest jednak w tym wypadku znacznie trudniejsze, tak że w wielu wypadkach będziemy zmuszeni ograniczyć się do podania polskich odpowiedników idiomatycznych.

To get — dostać. Np. I get my holidays in September Dostaję urlop we wrześniu.

To get something done — dać sobie coś zrobić. Np. I get my hair cut. Daję sobie obciąć włosy. To get - stać się. Np. I get wet if

I have no umbrella. Staję się mokry (moknę) jeśli nie mam parasola. To get along - How are you get-

ting along? Jak ci idzie? Jak ci się To get down — zdjąć, Np. Please, get down that book from the top

shelf. Zdejm proszę tę książkę z gór-

To get on — dosiąść. Np. He got on his horse and rode away. Dosiadł konia i odjechał.

To get on . Np. He got on very well in business. Dobrze mu szło w intere-

Get on or get out. Tedy albo sie-

To get up — wstać, Np. I get up at 8.30 in the morning. Wstaję rano To get out — wysiadać. Np. Get out and change for the express. Wy-

siądź i przesiądż do pospiesznego. To get out — wybrnąć. I got out of it by making an excuse. Wybrna-

łem z tego za pomocą jakiejś wymówki. To get the sack - dostać wy.powiedzenie, zostać wylanym z pracy. Np. I was late on two mornings run-

ning and got the sack. Spóźniłem się dwa dni pod rząd i wylali mnie. Uwaga: Zródłem tego dziwnego na pozór idiomu "dostać worek" jest fakt iż ślusarze poszukiwali dawniej pracy chodząc z workiem własnych narzędzi na plecach. Kiedy ślusarz zostawał zwolniony, oddawano mu jego worek z powrotem. Stąd pochodzi też czę-sto używane wyrażenie to be sacked

Właściwe słowo na właściwym miejscu

zostać wylanym.

Shade, Shadow. The shades of night fell im. All objects throw longer shadows in winter when the sun is low on the horizon. Those figures in the picture should be a few shades darker. The light of that lamp dazzles so; just put the lamp-shade over it. We sat in the shade of a huge maple

Only, single. They had an only child, a daughter, who was still single. My only thought now is how to get rid of that person. Not a single hour was to be lost. Bookkeeping by single or double entry: Two minds with but a single thought (Shakespeare).

Pure, clean. Pure metal is not mixed with any alloy. The Dutch are known for their cleanliness; they keep everything about them clean Pure wine is not adulterated. Pure in mind and soul.

Nie mylmy się

W wyrażeniach idiomatycznych lub kolokwialnych oudzoziemcy mają często skłonność do używania czasownika "to do" zamiast "to make" i na-odwrót. Oto kilka przykładów poprawnego używania tych słów:

To make a mistake; to make a speech; to make an excuse; to make progress; to make room for; to make fun of; to make haste; to make an experiment; to make a noise. To do good; to do a service; to do

one's best; to do harm; to do wrong; to do a lesson; to do a question, set in the examination.

Laugh and learn

You have only yourself to please, said a married man to a bachelor. True, he replied, but you don't know have difficult a tack I find it. how difficult a task I find it.

Elderly gentleman: Allow me, la dies, this loud talk during the performance is past all bearing. Young lady: That's just what I think, you have actually to scream at the top of your voice to make people hear what you are saying.

HERBERT WALTERS

ZIWNA TRADYCJA RZEŹB SKALNYCH

A stokach wzgórz kredowych w południowych okręgach Anglii znajduje się wiele dziwnych rzeźb przedstawiających postaci ludzkie i zwierzęce. Dominuje wśród nich motyw białego konia. Rzeźby te stanowią cechę charakterystyczną okolicy. Ostre ich kontury widoczne są na wiele kilometrów wokół. Niektóre rzeźby są stosunkowo niedawnego pochodzenia. inne jednak datują się jeszcze z czasów prehistorycznych, a powstanie ich było przedmiotem badań wielu pokoleń archeologów.

Podróżując z Londynu na zachód przez rozległe wzgórza Berkshire'u Wiltshire'u naliczyłem około tuzina rzeźb białych koni na wysokich stokach wzgórz. Największe jednak i najbardziej tajemnicze spośród tego rodzaju rzeźb to "Olbrzym" z Cerne Abbas w Dorset i "Długi Człowiek" z Wilmington na wzgórzach Sussex. W przeciwieństwie do innych wizerunków zwierzęcych, figury te wyrzeźbione są tylko konturowo. Mimo to kształty ich przetrwały świetnie przez tysiące lat.

które czcili pradawni mieszkańcy wzgórz Dorsetu. Sir Flinders Petrie — archeolog — odkrywca wielu wykcpalisk prehistcrycznych w tej okolicy, obliczył, iż "Olbrzym" pochodzi najpóźniej z początku epoki brązu – to znaczy został wykuty około 4000 lat temu. Naturalnie wiele legend krążyło w okresie średniowiecza co do pochodzenia figury. Wg jednej z takich historyjek, którą i dziś można usłyszeć w okolicznych gospodach, rzeźba ma przypominać zgładzenie przez grupę wieśniaków złego olbrzyma, który dawno temu pustoszył spokojne doliny i żyzne pola Dorsetu.

"Długi Człowiek", dominujący nad okolicą Wilmingtonu jest wprawdzie mniej pomysłowo wykonany niż "Olbrzym", lecz stanowi nie mniej charakterystyczną cecnę łańcucha wzgórz Sussex. W każdej ze swych rozpostartych rąk trzyma drag dłuższy niż cała jego postać. Drągi te to prawdopodobnie symbole jakiejś prymitywnej religii. Ponad rzeźbą na grzbietach łysych, niskich wzgórz znaleziono szczątki



"Biały Koń" z Bratton Kill (Wiltshire) wyryty został prawdopodobnie na pamiątkę zwycięstwa Saxonów nad Duńczykami pod Ethandum w 879 r

Z ptasią głową i długim wąskim tułowiem, do którego luźno przytykają nogi, "Biały Koń" wygląda raczej jak jakiś smok -- prymitywny potwór - niż zwyczajny koń. Wg miejscowej tradycji koń wyrzeźbiony został na rozkaz króla Alfreda Wielltiego (871—901) dla upamietnienia saksońskiego zwycięstwa. Jednakże znacznie pewniejszą wydaje się hipoteza, że rzeźba ta powstała w tym samym mglistym okresie historii brytyjskiej co "Olbrzym z Dorset" i "Długi Człowiek". Najbliższe okolice są niezwykle bogate w pozostałości po starej cywilizacji. Spotyka się tu ziemne fortyfikacje, kurhany i kamienne pomniki.

Aż do połowy ub. stulecia "Koń" z Uffington był co siedem lat oczyszczany i szorowany. Dawało to sposobność do wielkiej uroczystości regionalnej. Wieśniacy tańczyli wokół umajonego słupa (odpowiednik polskiej Marzanny) - urządzali walki zapaśnicze na szczycie wzgorza i staczali wielki ser do głębokiego wąwozu zwanego Końskim

kanciasta figura ogiera o krótkich nogach i z wschodzącym księżycem nad wzniesionym ogonem.

Wśród rzeźb stosunkowo niedawnego pochodzenia znajduje się zgrabna, galopująca klacz na wzgórzach Mariborough Downs - ponad główną drogą z Londynu do Bath. Została ona wykuta przy końcu XVIII stulecia przez Christophera Alsopa - zamożnego i nieco ekscentrycznego lekarza, który mieszkał opodal wzgórz. Właściciele dóbr są pe dziś dzień obowiązani (co zawarowane jest w warunkach dzierżenia ziemi) do utrzymania rzeźby w należytym stanie.

Wszystkie inne białe konie na wzgórzach Wiltshire wykute zostały przez miejscowych squire'ów j wiaścicieli ziemskich w ciągu XIX stu-

Ciekawą rzeźbę można zobaczyć na wzgórzach Alton Barnes koło Swindon. Jest to postać o nienormalnym jednym oku - zupełnie



i czasów przetrwał na zboczu wzgórza tysiące lut.

"Olbrzym" w Dorset to ogromna postać ludzka o długości 55 m. Wyglada jakby sadził wielkimi krokami po pochyłości stoku wzgórza Trendel, dominującego nad maiowniczą wioską Cerne Abbas. "Olbrzym" w prawej ręce dzierży maczugę fantastycznych kształtów, lewą zaś rękę wyrzueił w przeciwnym kierunku. Gdy mu się dobrze przypatrzyć widać, że brwi na jego twarzy to płytkie wgłębienia skalne, usta — to głębsze rozpadliny, oczy zaś — okrągłe dziury. Nosa prawie wogóle nie widać.

Choć historia powstania tego "Olbrzyma" jest po dziś dzień tajemnicą – można przypuszczać że został cn wyrzeźbiony jako wizerunek jakiegoś bóstwa, którego bali się i

grodów i ziemnych umocnień - zamieszkałych około 2-3000 lat temu. Dlatego też bardzo prawdopodobne, że "Długi Człowiek" powstał w owych właśnie czasach. Wg innej, lecz mniej prawdopodobnej teorii figura została wyryta przez grupę mnichów z klasztoru Wilmington gdzieś około 6 wieku. Kilka fragmentow tego słynnego monasteru saksonskiego wznosi się jeszcze do azis u stóp wzgórza opodal wiejskiego kościółka.

Najbardziej oryginalną ze wszystkich rzeźb zwierzęcych jest wizerunek "Białego Konia" z Uffington wzniesiony wysoko na stoku skainym ponad szlakiem starej drogi Ridge Way, biegnacej przez te wzgórza,



W Weymouth tradycyjny biały koń pochodzi już z XVIII w. i upamiętnia pobyt w tej miejscowości króla Jerzego III.

Żłobem. Ostatnia taka uroczystość odbyła się w roku 1857. Potem zwyczaj zanikł.

"Biały Koń" na wzgórzu Bratton kolo Westbury w Wiltshire jest chyba naprawdę związany ze zwycięstwem saksońskim. Został wyryty, aby oznaczyć miejsce bitwy pod Ethandum w r. 879 - kiedy to Duńczycy poniesli druzgocącą klęskę, co zmusiło ich do opuszczenia Wzgórz Południowych. Oryginalny koń brattoński różnił się jednak ogromnie od figury, która dziś spogląda na nizinę Wiltshire'u. Otóż w r. 1779 został on zupełnie przerobiony przez zarządcę pobliskiego majątku, należącego do hrabiego Abingdon. Zarządcy bowiem nie podobała się

nieproporcjonalnym w stosunku do wymiarów reszty ciała. Według przypuszczeń postać ta została wykuta w skale dla upamiętnienia zwycięstwa Wellingtona pod Waterloo w 1815 r.

Istnieje tylko jedna sylweta konna z jeźdźcem na grzbiecie - a to w pobliżu Weymouth na wzgórzach Dorsetu. Jeździec to pomnik krója Jerzego III. Król często odwiedza: pobliskie portowe miasteczko dzięki czemu stało się ono w XVIII wieku modną miejscowością kaptelową, do której zjeżdżało całe ówczesne towarzystwo.

"London Calling"



E. W. F. Tomlin: "Wprowadzenie w n.elafizyke" (The Approach to Meta-physics) Wyd. Kegen Paul, Cena 12 szyl. 6 pensów.

Autor, który przez 12 lat pisał szereg znanych recenzji, a dziś uważany jest za autorytet w sprawach Śrocko-wego Wschodu, poświęcił się nauce i skończył poważne studia nad literaturą i filozofią. Niniejsza książka ma na celu zapoznanie czytelnika z nozmaitymi szkolami współczesnej myśli i zachęcenie go do studiowania dzieł pisarzy filozoficznych, co, jak autor ubrzymuje, jest mniej trudne, miż się powszechnie przypuszcza.

Medycyna

J. W. Mc. Laren: Nowoczesne klerunki w diagnostyce rentgenologicznej (Modern Trends in Diagnostic Radiology) Wyd. Butterworth. 339 ilustracji. Cena 60 szyl.

Książka ta zawiera prace wybitnych rentgenologów ze wszystkich części świata i omawia ostatnie osiągnięcia w tej dziedzinie.

C. Langton Hewer: Ostainie osiągnięcia w metodach znieczulających uśmierzających łącznie z terapią tlenewą (Recent Advances in Anaesthesia and Analgesia including Oxygen Therapy) Wyd. Churchill. Z ilustracjami. Cena 21 szyl. 6 wy-

W tym nowym wydaniu omówiono dokładnie zmiany jakie zaszły na tym polu wiedzy. Zmieniono ilustracje i dodano nowy rozdział o

odprężaniu mięśni.

Książka dr Woltera Radcliffa "Tajemny instrument" (The Secret Instrument) daje dokumentarny i ilustrowany przegląd pierwszego zastosowania kleszczy przy porodach, a "Sztuka le-czenia" (The Art of Healing) Bernarda Aschnera, pioniera nowego systemu lecznictwa tzw. terapii konstytucjonalnej, przedstawia rezultaty jego studiów, eksperymentów i doświadczeń w formie dostępnej tak dla naukowca, jak i przeciętnego czytelnika.

Powieść

Eleanor Farjeon: Przygoda milosna (Love Affair) Wyd. Michael Joseph. Cena 9 sz. 6 pensów.

Na tle Paryża, lasów i morza rozgrywa się historia miłości artysty i młodej guwernantki. Urocza ta książka napisana jest z wdziękiem i dowcipem i oparta jest na francuskim pamiętniku z 1870 roku, znalezionym w jednej z normandz-kich gospód nad Sekwaną.

Gwyn Jones: Ciche wody i inne opowiadania (The Still Waters, and Other Stories) Wyd. Peter Davies. Cena 8 szyl. 6 pensów.

Tom nowel pióra redaktora "The Welsh Review", który również jest

autorem trzech powieści.

L. T. C. Rolt: Nie śpij dłużej: 12 opowiadań o zjawiskach świata nadprzyrodzonego (Sleep No More: Twelve Stories of the Supernatural). Wyd. Constable. Cena 8 szyl. 6 pensów.

Autor wybiera najrozmaitsze tła dla swych niesamowitych historii: willa gdzie straszy, tunel kolejowy, kanał, odlewnia żelaza, tor wyścigów automobilowych i podmokłe lasy Wrekenside.

Testament Bor-Nigel Balchin giów (The Borgia Testament) Wyd. Collins, 256 stron. Cena 9 szyl. 6 pen-

Powieść oparta na życiu najciekawszych postaci tei barwnej epoki. "Najlepsze nowele" (My best Stoy) Wyd. Faber. Cena 8 szyl. 6 pen-Zbiór nowel pióra wybitnych współczesnych pisarzy uznanych za najlepsze przez samych autorów tych

Ksiażki dla dzieci

Allen W. Seuby: Klejnot Alfreda (Alfred's Jewel). Ilustrowane Wy-danie Harrap. Cena 6 szyl. Powieść historyczna dla dzieci o życiu i przygodach za czasów króla Alfreda, ilustrowana przez autora.

Noel Streatfeild: Cyrk przyjechał (The Circus is coming) Nowe wydanie ilustrowane. Cena 7 szyl. 6 pensów. Wydanie Dent. Obszerniejsze wydanie tego do-

brze znanego opowiadania z nowymi ilustracjami Clarke'a Huttona. Walter Allen — Wóz z pieczonymi zlemniakami (A Baked Potatao Cart.)

Wyd. Muller. Cena 6 szyl. Zbiór nowelek dla dzieci napisanych przez znanego pisarza i recenzenta. Opowiadania te przeznaczone były początkowo dla BBC, kiedy autor prowadził słuchowiska dla dzieci.

%

Książki angielskie zamawiać możne w większych księgarniach polskich Przeliczenie księgarskie wynosi ca 60 zł. za 1 szyling.



"Długi Człowiek" z Wilmington w hrabstwie Sussex.

Twórcy filmów

J AKO najzdolniejszego, najbardziej kulturalnego i obdarzonego najbogaszą wyobraźnią twórczą producenta filmowego dzisiejszej Anglii osobiście wymieniłbym sir Aleksandra Kordę. Lecz Korda jest raczej producentem, niż reżyserem. Kierownictwo nad produkcją jest jego zasadniczą pracą, a reżyseria rzadką, wykwintną i ulubioną rozrywka. Po ukazaniu się filmu "Ideal Husband" (Idealny małżonek) prawdopodobnie nie prędko zobaczymy następny obraz jego reżyserii.

W przyznaniu tytułu najlepszego reżysera filmowego opinia waha się między Carolem Reedem a Dawidem Leanem, Reed, który swoim filmem "Odd Man Out" (Niepotrzebni moga odejść) zyskał sobie rozgłos zarówno w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych, jest londyńczykiem z urodzenia i serca, posiadającym przeszło dwudziestoletnie doświadczenie w zawodzie scenicznym. W wieku 16 lat wystąpił na scenie komedii muzycznej, grając młodzieńcze role. Studiując rolę Dennisa Terry w "The Terror" (Strach) poznał Edgara Wallace'a, sławnego autora powieści kryminalnych i sztuk scenicznych; został wkrótce reżyserem jego utworów, a z czasem samodzielnym producentem.

Dzięki znajomościom Edgara Wallace'a, jako prezesa przedsiębiorstw filmowych British Lion Pictures Corporation, młody Reed zaczął interesować się filmami, a po śmierci Wallace'a wybrał sobie karierę filmową jako zawód.

W Ealing Studios współpracował z Basilem Deanem jako reżyser dialogów, a następnie jako asystent Deana. W 1933 r. powierzono mu nakręcenie pierwszego obrazu --.Midshipman Easy" (Podporucznik Easy).

W ciągu ostatnich 14 lat nakręcił caly szereg rozmaitych udanych filmów, interesująco różnorodnych pod względem treści i stylu. Były to: "Bank Holiday" (Święto Bankowe), "The Stars Look Down" (Gwiazdy patrzą na nas), "Kipps", "Night Train to Munich" (Nocny pocing do Monachium), "The Young Mr. Pitt" (Młody pan Pitt), "The Way Ahead" (Droga przed nami) i "Odd Man Out" (Niepotrzebni mogą odejść), a obccnie pracuje nad filmem Kordy "The Lost Illusion" (Stracone złudzenia) z Ralph Richardsonem i Michele Morgan w rolach głównych.

Carol Reed jest wysokim, szczupłym mężczyzną po czterdziestce. Mówi szybko, przyciszonym głosem. Woli słuchać spostrzeżeń innych ludzi o filmach, niż wygłaszać własne opinie. Lubi swą pracę filmową dla niej samej, a kwestia tematu jest mu dosyć obojętna. Jego podejście do filmu jest połączeniem siły i wykwintu. Ceni niezwykle dokładność techniczną i lubi przystępować do pracy z doskonale wygładzonym scenariuszem.

Dawid Lean, który zdobył sobie szcze. 6iny rozgłos swą realizacją filmu ;, Great Expectations" (Wielkie nadzieje), często brany jest za dobrej prezencji. Rozpoczął pracę w wyrośniętego uczniaka.

studio filmowym jako chłopiec na posyłki; równie krótką jak nieslawna była jego kariera pomocnika garderobianej. Odkrył następnie, że istotna tajemnica nakręcania filmów kryje się w pracowniach montażowych; został montażystą i to wcale dobrym. Zmontował filmy z Elżbietą Bergner "Escape Me Never" (Nie odchodź nigdy) oraz "As You Like It" (Jak wam się podoba). Za tymi nastapily "Pygmalion", "Major Barbara", "Forty-ninth Parallel" (49 rownoleżnik) oraz "One of Our Aircraft Is Missing" (Jeden z naszych samolotów zaginął).

W czasie montowania filmu "Major Barbara" Lean po raz pierwszy poznał operatora Ronalda Neame i zawarł z nim od pierwszego wcjrzenia taką przyjaźń, że kiedy Noel Coward stawiał pierwsze kroki w studio, nakręcając samodzielnie "In Which We Serve" (Nasz okręt), zaangażował obu chłopców razem. Lean i Neame stwierdzili, że lubią pracować wspólnie, a kolejno nakręcane filmy "This Happy Breed" (To szczęśliwe pokolenie), "Blithe Spirit" (Wesely duch), "Brief Encounter" (Spotkanie), "Great Expectations" (Wielkie nadzieje), "Take My Life" (Weź moje życie) i ostatnio .Oliver Twist" były rezultatami doskonałego wzajemnego zrozumienia i ścisłej współpracy.

Obaj twierdzą, że wspólna praca dlatego idzie im tak dobrze, ponieważ tworzą pod każdym względem zupełne przeciwieństwo. Lean jest idealistą, który żyje wyłącznie d'a filmu. Jego umiejętność skupienia się w swej pracy i wyłącznego poświęcenia się jednej sprawie wywołuje czasem wrażenie, że lekceważy on wszystko co jego nie dotyczy; ale wszyscy aktorzy, którzy potrafili wyjść mu naprzeciw, uważają, że jest on niezwykle wyrozumiałym dyrektorem. Jego podejście do filmu jest cokolwiek chłodne, a surowe wychowanie kwakierskie i wrodzone usposobienie nie pozwalają mu uzewnętrznić jakiegokolwiek silniej szego uczucia. Technikę swego zawodu zna jednak na pamięć; jego praca ma tempo, trafność wyrazu i doboru. Lean jest pierwszej klasy rzemieślnikiem.

Ronald Neame, z drugiej strony, jest sentymentalistą i przyznaje się do tego otwarcie. Pracuje raczej sercem niż głową i płacze bezwstydnie na wszystkich smutnych filmach. Pracę nad każdym filmem rozpoczyna z ogromnym entuzjazmem, ale w miarę jak ona postępuje, staje się coraz bardziej nerwowy. Pomimo to jest jednym z najwybitniejszych i najbardziej zdyscyplinowanych brytyjskich operatorów filmowych, a realizacja jego pierwszego filmu "Take My Life" (Weź moje życie) pozwala przypuszczać, że wkrótce będzie tyle samo wiedział o reżyserii co o oświetleniu.

Przez dwadzieścia lat pracował w studio jako pomoonik techniczny, operator, elektrotechnik sceny, producent i reżyser. Sam siebie określa jako "chłopca do wszystkiego", ciągwiazdę" filmową z powodu swej gle jeszcze wygląda na za bardzo

me, jako reżysera, będzie realizacja filmu wedle powieści H. G. Wellsa "The Passionate Friends" (Wierni przyjaciele). Erica Amblera, autora powieści kryminalnych, poproszono by unowocześnił tę dawną opowieść z czasów wojny burskiej. Nazwisko Amblera wybija się dziś na czolowe miejsce w produkcji filmowej. Przez lata całe jego zainteresowanie kinematografią było całkiem poboczne i niezbyt przychylne: po prostu siedział wygodnie rozparty, z nieuchwytnym cynicznym umieszkiem na swej psotnej, pozbawionej wieku twarzy i przypatrywał się jak bzdurnie Hollywood przerabia na filmy jego opowiadania. Ale jasnym było, że człowiek o takim jak Ambler wyczuciu dramatycznym, o tak znakomitej zdolności obserwacji rzeczywistego tła zbrodni, nie potrafi zbyt długo trzymać się z dala od filmu. I rzeczywiście w czasie wojny zaczął pracować w studiach filmowych dla wojska, w dziale propagandy ; filmów szkoleniowych. Tam poznał Carola Reeda i Peter Ustinova: stwierdzili, że wszyscy trzej mają wiele wspólnego i razem nakręcili wspaniały film o piechurze brytyjskim: "The Way Ahead" (Drega przed nami). Obecnie wydaje się, że Eric Ambler zawsze pracował w fil mie. Napisał scenariusz i zmontował film "The October Man" (Człowiek Października).

Nikogo to nie zdziwi, jeśli którcgoś dnia zdecyduje się reżyserować jakiś film. Jego bystre wyczucie atmosfery i zwięzły styl, to zalety, których nam potrzeba.

W technice filmowej Ambler jest ciagle jeszcze amatorem. Ale pisze tego rodzaju scenariusze, że ich realizacją Alfred Hitchcock z przyjemnością by się zajął. Ambler jest in-



Anthony Kimmins, reżyseruje obecnie kolorach naturalnych p. t.: "Bonnie Prince Charles".

teligentnym, pilnym i utalentowanym uczniem szkoły Hitchcocka (Hitchcock nakręcił tak sławne filmy brytyjskie jak "The Thirty-nine Steps" (Trzydzieści dziewięć kroków) i "Rebecca" (Rebeka).

Peter Ustinov, najmłodszy z trójki Reed-Ambler-Ustinov mimo, że ma zaledwie dwadzieścia parę lat, wywołał sensację na scenie londyńskiej zarówno jako aktor jak i jako dramaturg. Kiedy przy końcu wojny zdecydował przerzucić się na reżyserię filmów, już miał pewną sławe jako "cudowne dziecko". Jego pierwszą samodzielną pracą w studiach był film "School for Secrets" (Szkoła tajemnic) z Ralphem Richardsonem w roli tytułowej, a nastepnie "Vice Versa" z Rogerem Livesev'em.

Ustinov jest ogromnym, powolnym mężczyzną, o bystrej inteligencji. Ma zadziwiające i złośliwe poczucie humoru, bladą, okrągłą twarz. nieporzadnie zaczesane włosy, workewatą sylwetkę i niezgrabny chód. Ale odznacza się tak wspaniałą mimiką, że potrafi nawet bez szminki odtworzyć prawie każdą osobistość. Mówi dobrze kilkoma językami. Opuścił szkołę, mając lat 16, by przygotować się do występowania na scenie. "Wcale nie byłem dobrym uczniem w szkole" twierdzi Ustinov. Nauczył się swego zawodu w londyńskim studio tcatralnym, pracu-



jąc dwa lata pod egidą Michae!a St. Denisa. Zanim wstąpił do filmu. nie licząc wojennych lat w szeregach, Ustinov był zawsze człowiekiem teatru. Jego ojciec jest dziennikarzem, matka malarka, a żona Isolde Denham - aktorką.

W porównaniu z tak młodym człowiekiem, jak Ustinov, Michael Powell, Anthony Asquith i Frank Launder są weteranami kinematografil. Zwinny, mały "Micky" Powell pochodzi z Kent i odznacza się zawziętą, nieustępliwą pracowitością. Rozpoczął swoją karierę jako reżyser krótkometrażówek t. zw. "quickies", używanych do zapelniania kilkuminutowych przerw w programie. Wytężoną pracą zdobył sobie wkrótce czołową pozycję. W czasie wojny i od chwili jej zakończenia, Powell przyczynił się do powstania kilku najważniejszych filmów prestiżowych, jak "49 Parallel", "One of Our Aircrat Is Missing", "One Life and Death of Colonel Blimp" (Życie i śmierć pułk. Blimpa). "A Matter of Life and Death" (Sprawa życia i śmierci).

W tej chwili pracuje nad filmem baletowym w barwach naturalnych "Red Shoes" (Czerwone trzewiczki), gdzie w roli tytułowej występuje miedzianowłosa Moira Shearer z ze_ społu baletowego Sadler Wells, tańcząc z Robertem Helpmannem i Leonidem Massinem.

Anthony Asquith zajął się reżyserią filmów jeszcze w spokojnych czasach, wkrótce po ukończeniu uniwersytetu w Oxfordzie. Arystokrata z wychowania, a demokrata z przekonań łączy te obie cechy razem i posiada tą zaletę, że umie stworzyć wokół siebie atmosferę, w której każdy czuje się dobrze. Lubi przestawać w towarzystwie salonowym, rozmawiając o literaturze i sztuce, ale bodaj woli barwne towarzystwo londyńskich barów. Jego namiętnością jest muzyka, a wszystkie jego filmy pełne wykwintu, wrażliwości i doskonałe pod względem technicznym wyrażają pewien rodzaj odczucia muzycznego. Najsławniejszym dziełem Asquitha jest potężny film o lotnictwie "The Way to The Stars" ("Droga do gwiazd"). W tej chwili reżyseruje on film produkcji Roberta Donata wedle sztuki Terence'a Rattingana "The Winslow Boy" (Chłopak z Winslow).

Frank Launder, który nakręcił obraz "Captain Boycott" (Kapitan Boycott) i "Millions Like Us" (Miliony takich jak my), oraz "I See a Dark Stranger" (Tajemniczy nieznajomy), jest dawnym kolega i zażyłym przyjacielem Hitchcock'a, a trafił do filmu będąc najpierw urzędnikiem i aktorem. Jest to drobny, czarny, ruchliwy człowieczek, czynny członek Stowarzyszenia Autorów Scenariuszy. Sam już od dawna pisze scenariusze i ma pod tym względem ustaloną sławę.

Bliźniacy Boulting, John i Roy, zawsze pracowali razem jako jcden zespół wyjąwszy kiedy zostali rozdzieleni przez wojnę. John nakręcał filmy dla RAF'u, a Roy zyskał sobie sławę jako montażysta filmów dokumentarnych dla wojska, jak n. p. "Desert Victory" (Zwycięstwo na Pustyni) i "Tunisian Victory" (Zwycięstwo w Tunisie). Przed wojną nakręcili razem filmy "Pastor Hall" i "Thunder Rock" (Grzmiąca skała). Od czasu, kiedy połączyli się ponownie, nakręcili "Fame Is The Spur" (Sława jest bodźcem) i Grahama Greena "Brighton Rock". Mają takie same upodobania, poglądy, ambicje, jednakowe zamiłowanie do pracy społecznej i gorący entuzjazm dla filmu. Chociaż Roy z zasady jest reżyserem, a John producentem, nie można, mówiąc o ich filmach, rozdzielić obu bliźniaków.

Anthony Kimmins, który stał się

jednym z najbardziej popularnych speakerów wojennych, dzięki wiadomościom morskim, jakie podawał po komunikacie o 9-tej wieczorem, nie jest osobistością nieznaną w filmie. Jego potężna, pełna twórczej wyobrażni reżyseria filmu Kordy "Mine Own Executioner" (Mój własny kat) była jedną z wielkich niespodzianek jesiennego sezonu 1947 r. Jednakże kiedy zlecono mu reżyserię filmu w na-turalnych kolorach "Bonnie Prince Charlie", niepokojono się trochę, że Korda powierzył tak trudne zadanie rękom nowicjusza. Ale jeżeli chodzi o ścisłość Kimmins pisał scenariusze do filmów, reżyserował je i od czasu do czasu sam w nich występował, jeszcze na długo przed pojawieniem się dźwiękowców. Nie były to specjalnie wybitne obrazy, chociaż niektóre z nich, szczególnie filmy z Gracie Fields i Georgem Formby cieszyły się wielką popularnością.

Chociaż Kimmins jest z zawodu i wychowania marynarzem, który zapoznał się z morzem mając lat 15 i służył w marynarce z odznaczeniem w ciągu obu wojen światowych, pisanie scenariuszy, reżyseria filmów i sztuk była zawsze jego ulubionym zajęciem. Całe jego życie dzieliło się między te dwa światy: świat morza i świat sceny. Kimmins pracuje ciężko, myśli szybko i jest bardzo koleżeński. Wysoki, z bystrymi niebieskimi oczyma i spaloną wichrami twarzą, nawet z wyglądu zdradza połączenie swych zawodów; trudno byłoby na pierwszy rzut oka powiedzieć czy jest on marynarzem, czy aktorem.



David Lean, reżyser i montażysta

VICTORIA CHAPPELLE

Wracają edwardiańskie bluzki

Piękne prace ręczne powracają w Anglii do mody. Należało się z tym zapewne liczyć w związku z wprowadzeniem dłuższych spódnic i bardziej wypracowanych kapeluszy. Powrót ten zauważono już na wiosennych pokazach modeli, gdzie niektóre wieczorowe suknie ozdobione były dużymi, staromodnymi kołnierzami z koronki; obecnie moda ta rozciąga się i na bluzki, ozdobione prawdziwą koronką i instrukcjami.

Jednym z najładniejszych ostatnio oglądanych modeli, była prosta bluzeczka georgettowa, z szerokimi rekawami, zakończonymi marszczoną falbanką i z wspaniałą, dużą

wstawka z recznej koronki maltańskiej, która wyglądała jak żywcem przeniesiona z epoki edwardiańskiej (fot. z prawej). Jak długo tego rodzaju luksus łączy się z prostotą linii, wszystko jest w porządku; dopiero gdy nastąpi przeciążenie ozdobami, suknia wygląda nieelegancko. W popoludniowych bluzkach widać tendencję do wykańczania rękawów i wstawek bawełnianą koronką, przewleczong czarną aksamitką (fot. z lewej). Moda ta, odpowiednia tylko dla młodych osób, posiada jednak duży wdzięk.

Oczywiście, że wszystkie te modele są wskrzeszeniem bluzek edwardiańskich, z którymi jednak z powodzeniem konkuruje bluzka bedaca typowo wytworem 1948 r. - ściśle dopasowana do linii sukni, z małym zawiązaniem pod szyją, a z przodu dopasowana do

Ten rodzaj bluzki w zestawieniu z odpowiednią spódnicą robi wrażenie całości, szczególnie gdy bluzka w talii dopasowana jest na wzór żakielu. Nadaje się do tego oczywiście dużo lepiej ciężki jedwab, aniżeli powiewna georgetta, a kolor bez względu na to czy materiał jest gładki, czy też deseniowy, musi być odpowiednio dobrany do reszty akcesoriów, tak by wszystko razem łączyło się w harmonijną całość.





Wimbledon, w południowej częy ści Londynu, otwarto ostatnio nową bibliotekę dziecinną. Nie jest to jakaś nadzwyczajna wiadomość, ponieważ w W. Brytanii istnieje wiele takich bibliotek i często słyszy się o otwarciu nowej. Lecz interesującym szczegółem biblioteki w Wimbledon są malowidła ścienne wykonane przez studentów miejscowej szkoły sztuk

Wybudowanie nowego gmachu biblioteki dziecinnej jest dziś rzeczą niemożliwą z powodu przeciążenia przedsiębiorstw budowlanych robotą w zakresie budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. Dlatego też władze miejscowe musiały zużytkować istniejące już budynki i przystosować je do swych celów. W wypadku, o którym wspominamy, w główbibliotece publicznej znajdowało się kilka pokoj i sala, które nie były używane. Przegradzające je ściany zniesiono tak, by utworzyć jeden wielki jasny pokój. Ściany pomalowano na kolor kremowy, a na suficie zainstalowano osiem lamp fluoryzujących w kolorach srebrnym i kremowym. Sala umeblowana została lekkimi meblami debowymi. Nie ma tam wysokich półek niewygodnych dla

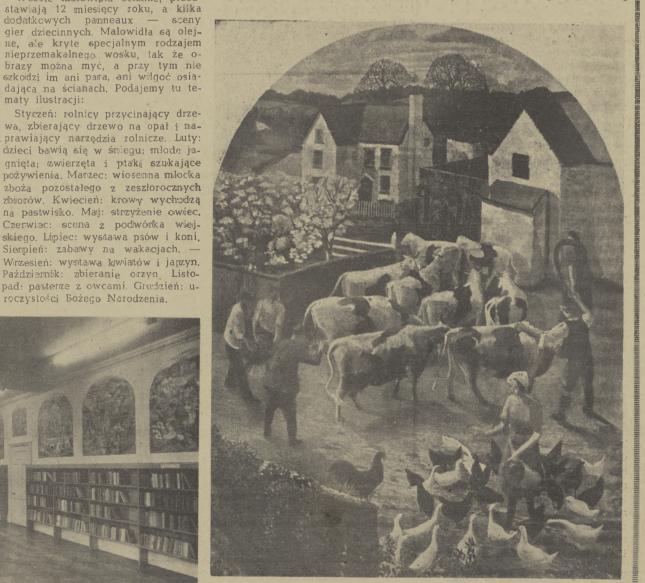
PRZYJEMNA dzieci, tylko same niskie i łatwo do-BIBLIOTEKA

dająca na ścianach. Podajemy tu tematy ilustracji: Styczeń: rolnicy przycinający drzewa, zbierający drzewo na opał i naprawiający narzędzia rolnicze. Luty: dzieci bawią się w śniegu; młode jagnięta; zwierzęta i ptaki szukające pożywienia. Marzec: wiosenna młocka zboża pozostałego z zeszlorocznych zbilorów. Kwiecień: krowy wychodzą na pastwisko. Maj: strzyżenie owiec. Czerwiec: scena z podwórka wiejskiego. Lipiec: wystawa psów i komi, Siempień: zabarwy na wakacjach.

Wnzesień: wystawa klwiatów i jarzyn,

Wesole malowidla ścienne, przed-





Na lewo: Ogólny widok biblioteki dziecinnej U góry: Malowidło przedstawiające scenę z wiejskiego podwórka

Stała Czytelniczka. — Bardzo pożyteczne są lekcje języka anglelskiego, a szczególniej kącik anglisty. W związku z tym ostatnim przesyłam parę pytań dotyczących używania przyimków, które sprawiają mi zawsze dużą trudność. Mam też drugą serdeczną prośbę: chciałabym nawiązać kontakt z czołowymi ludźmi filmu brytyjskiego. Czy Redakcja nie moglaby mi podać ich adresów? I czy w Police można zaprenumerować brytyjokie pismo filmowe i jakie? Głos Anglii za mało pisze o życiu kulturalnym, naukowym i artystycznym. Na podstawie przeczytanych artykułów nie mogę sobie odtworzyć obrazu Anglika jako milośnika sztuki i nauki. Chcialabym też wiedzieć, jak rozwijało się i jaką ma tradycję Manlborough College, które jest podobno jedną z najlepszych czkół angielakich. Chciałabym wiedzieć, czy mają do niej wstęp wszyscy, czy tylko niektórzy. Podobnie ciekawa jestem czy Cambridge ma do dziś charakter arystokratycznej wyższej uczelni?

Sprawę przyimków omówimy przy sposobności w kąciku anglisty. Co do adresów "ludzi filmu" to są one na ogół trudne do uzyskania, radzimy Panj napisać za pośrednictwem Film Producers Guild, Guild ho.. Up St. Martin's Lane, London WC 2. Dobrym pismem filmowym jest miesięcznik Film Illustrated Monthly, gazety brytyjskie można sprowadzać za pośrednictwem większych księgarń polskich. O osiągnięciach brytyjskich w dziedzinie sztuki i literatury ınformuje numer 25 Głosu Anglii, oprócz tego zaś w każdym numerze jest co najminiej jedna strona poświęcona tym zagadnieniom. Marlborough College zostało założone w roku 1843 w Willishire. Nazwę swa szkoła ta wzieła od miejscowości, w której się znujduje. Wstęp do niej mają wszyscy, którzy mogą opłacić koszta , nauki, jest też pewna ilość miejsc bezpłatnych. Co do stosunków w Cambridge to prosimy przeczytać artykuły nasze w numerach 12/47 (50 milionów luntów dla uniwersytetów), 15/47 (Zdwojona ilość stypendiów), 26/47 (400-lecie Trinity Collego), 36/48 (Jak to było w Cambridge), 7/48 (Smuts rektorem w Cambridge), 22/48 (Uniwersytety Brytyjskie). Przypuszczamy, że przekona się Pani na ich podstawie, jak bardzo zmienily się arystokratyczne trudycje Cambridge.

Noel Gee, referent prasowy Brytyjskiego Urzędu Węglowego, Szanowny Pamie! Często stykam się z opinią, która, jak przypuszczam, panuje zagranica, że robotnicy-cudzoziemcy otrzymują w kopalniach brytyjskich wynagrodzenie niższe niż Brytyjczycy. Bylbym Panu wdzięczny, gdyby zechoiał Pan dopomóc mi w wyjaśnieniu tej sprawy.

W obecnej chwili pracuje w kopalniach brytyjskich około 11 tysięcy robotników z zagranicy i wszyscy oni mają prawo do otrzymywania ustawowych stawek tygodniowych, a mianowicie: górnicy powyżej lat 21 pracujący pod ziemią 5 funtów i 15 szyl., robotnicy powyżej 21 lat pracujący na powierzchni 5 funtów tygodniowo. ki te dotyczą 5-dniowego tygodnia pracy, w większości kopalń górnicy odrabiają jednak godziny nadliczbowe w sobotę rano lub w inny dzień tygodnia. Powyższa wysokość stawek stanowi minimum płac, wiekszość gónników jednak, pracujących bezpośrednio przy wydobyciu węgla, otrzymuje premie akordowe, co wydatnie zwiększa ich zarobek. W ciągu roku przysługuje górnikom tydzień płatnego urlopu oraz sześć dni wolnych od pracy, na które przypadają święta takie, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc itd. Wszyscy otrzymują należne im stawki bez względu na narodowość, a place w kopalniach wegla są bardzo wysokie w porównaniu z innymi dziedzinami przemysłu brytyjskiego.

Dodać trzeba, że ogromna większość robotników z zagranicy zadomowiła się już pod każdym wzglądem w nowym otoczeniu i zostali oni na ogół dobrze przyjęci przez swych brytyjskch kolegów.

Dziekujemy za ciekawe informacje, które zarazem stanowią odpowiedź tym wszystkim czytelnikom, którzy zapytywali nas o warunki pracy górników polskich w W. Brytanii.

ROY MOOR

Lekkoatleci brytyjscy wygrali z Islandia

Pierwsza wizyta lekkoatletów brytyjskich w Islandii przyniosła Brytyjczykom wielki sukces. W 2000-kilometrową podróż z Londynu do stolicy Islandii Reykjaviku na 2-dniowe zawody sportowe wysłano tylko pięciu reprezentantów. Jednakże mały ten zespół odniósł zwycięstwa w 6-ściu konkurencjach i ustanowił 4 nowe rekordy Islandij na bieżni.

Uważam sukcesy brytyjskiego zespołu za szczególnie godne uwagi, gdyż w pierwszym dniu zawodów panowało dotkliwe zimno i padał gęsty deszcz, co utrudniło zadanie naszym skoczkom i biegaczom.

finiszu o dobre 3 metry od swych rywali. Ostatni sukces Baily'a uzupełnił jego kolekcję do liczby siedmiu narodowych rekordów sprinterskich, uzyskanych: w Anglii — na 91,43 m — 9,6 sek.; w Szwecji — 100 m — 10,3 sek.; w Czechosłowawacji — 100 m — 10,3 sek.; w Niemczech — 100 m — 10,3 sek.; w Holandii — 100 m — 10,4 sek.; w Belgii — 100 m — 10,3 sek.; wreszcie w Islandii 100 m - 10,6 sek.

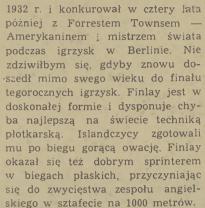
W drugim dniu zawodów Bailey pobił również rekord Islandii na 200 m, osiagając 21,7 sek. Był to też piekny wyczyn. Przy ostrym wietrze wiejącym w twarz na krzywiznach skiego w sztafecie na 1000 metrów.

tanii zwycięstwo w biegu na 400 m z czasem 49.4 sek. Harris jest Nowozelandczykiem, trenującym na olimpijskim obozie kondycyjnym w Loughborough College w Leicestershire. Reprezentował barwy brytyjskie w Islandii, aby nabyć doświadczenia przed tegoroczną olimpiadą. Choć nie figuruje on na liście rekordzistów zawodów, jestem głęboko przekonany, że ten mocno zbudowany biegacz wkrótce zacznie bić rekordy. Że jest wielkim biegaczem, to nie ulega wątpliwości. Posiada szybki start, mocny krok i nigdy nie wydaje się zmęczony. 800 m to będzie jego najlepsza konkurencja podczas Olimpiady.

wych wyników.

(Rzeczywiście w kilka dni po spotkaniu z Islandią Paterson przeszedł z łatwością 1,95 m w czasie meczu z Glasgow, który odbył się na boisku footbalowego mistrza Szkocji — klubu Glasgow Rangers).

Zespół brytyjski i towarzyszący mu korespondenci pism będą długo pamiętać gościnność i sportową atmosferę, jaka towarzyszyła im w czasie ich 3-dniowego pobytu w



Doug Harris odniósł dla W. Bry-

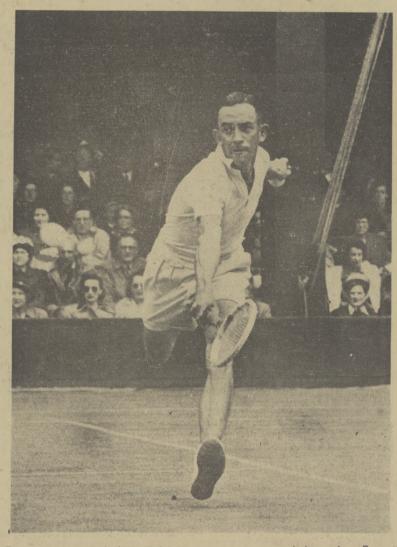
Mimo, że Alan Paterson — rekordzista W. Brytanii w skoku wzwyż (rekord 2,02 m) nie potrafił skoczyć w Reykjaviku ponad 1,92 m, wykazał jednak, iż jest najlepszym w tej chwili skoczkiem Europy. Sądzę, że tylko on jeden w Europie poprawił w b. roku poziom swej konkurencji. Więcej spotkań z silnymi przeciwnikami — to wszystko czego potrzeba temu młodemu Szkotowi, aby znowu powrócił do swych 2-metro-

Najmilszy sport wakacyjny



Ci dwaj młodzieńcy, spędzający wakacje nad morzem za najmilszą rozrywkę uważają wycieczkę morską na zaopatrzonej w żagiel łódce — dinghy.

Hallo! Tu Wimbledon



Zawodnik płd.-afrykański E. W. Sturgess w grze pojedynczej z R. van 1eegerenem (Holandia). Sturgess wygrał w trzech setach.

40-letni Finlay (trzeci od lewej) jest ciągle jeszcze światową sławą w biegu na 110 m przez płotki,

Doskonałym zawodnikiem zespołu brytyjskiego okazał się Mc. Donald Bailey z Trinidadu. Występ w Islandii był jego pierwszą międzynarodową próbą po przerwie spowodowanej kontuzją mięśnia negi, którą odniósł w ub. sezonie. Kontuzja ta sprawiła Biley'owi wiele kłopotu w ciągu miesięcy zimowych. Niektórzy twierdzili, że nie będzie on już mógł brać udziału w poważnych biegach. Zwycięstwa w 100 i 200metrówce na zawodach w Islandii, w których osiągnął rekordowe czasy, były nagrodą za jego cierpliwość z jaką trenował, aby dojść do wymaganej kondycji.

Uzyskując na 100 m czas 10,6 sek. Bailey poprawił o 1/10 sek. poprzedni rekord Islandii, zdobyty przez Finnbjorna Thorvaldsona - mistrza Islandii w sezonie ubiegłym. Sukces swój odniósł Bailey na rozmokłej bieżni, a wskutek tych trudnych warunków bieg stał się jeszcze ciekawszy. Thorvaldson nie mógł uczestniczyć w biegu ze względu na kontuzję kolana, lecz Islandia wystawiła dwóch biegaczy jego kla-- 19-letnich bliźniaków Clausen. Haukur Clausen przyszedł drugi po mistrzu brytyjskim, a jego brat Orn był trzeci; lecz Bailey odbił się na

W. Brytania pozdrawia lekkoatletów zagranicznych

otwarcie igrzysk olimpijskich i W. Brytania stanie się miejscem, gdzie spotkają się lekkoatleci z całego świata,

W swym orędziu powitalnym do zawodników zagranicznych — dyr. orga-nizacyjny igrzysk powiedział: "Powitamy was wszęczie gorąco i po przyjacielsku. Spodziewamy się też, że po-wrócicie do swych krajów z przeświadczeniem, iż przyjazd wasz wart był trudu.

My tu w W. Brytanii będziemy pierwszymi, którzy pogratulują zwycięzcom, a tych co przegrali. nagrodzą oklaskami za ich wysiłki".

Rekordowa liczba 60 państw weźmie udział w tegorocznej olimpiadzie, podczas gry w igrzyskach w Berlinie w 1936 r. uczestniczyło tylko 49 kra-

Ogólna liczba zawodników wynosi około 6000 osób.

 mistrz brytyjski miał ciężką przeprawę z bliźniakami Clausen, jednakże na prostej w czasie finiszu wysunął się zdecydowanie naprzód, demonstrując swój najlepszy styl z dawnych czasów i wykazując dobitnie, że z jego nogą jest już całkiem

Bailey powiedział mi później, że wierzy w swe siły i że w bieżącym sezonie będzie jeszcze szybszy niż dawniej. Będzie mógł udowodnić to w czasie igrzysk sierpniowych.

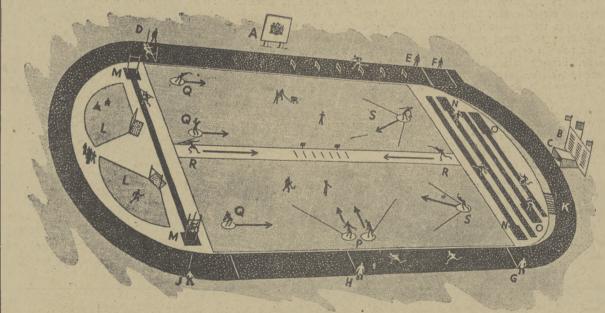
Dwóch innych Brytyjczyków, którzy ustanowili rekordy w Reykjaviku — to Harry Tarraway (wygrał 800 m w czasie 1 min. 55,5 sek.), oraz 40-letni Donald Finlay (zwyciężył jedynego swego przeciwnika na 110 m przez płotki w czasie 15,4 sek.). Zwycięstwo Tarrawaya młodego studenta uniwersytetu w Southampton — było szczególnie ważne dla kierownictwa brytyjskiej drużyny olimpijskiej, potwierdziło bowiem, iż nadal znajduje się on w swej niezwykle obiecującej formie, jaką wykazywał w ub. sezonie, i której zawdzięczał wybór do reprezentacji na mccz z Islandią.

12 miesięcy temu Tarraway nie wychodził jeszcze poza 2 minuty na swym dystansie, zrobił jednak takie postępy, że zajmie chyba n brytyjskim zespole olimpijskim i zdobędzie się na 800 m w czasie nie przekraczającym 1,50 sek. podczas mistrzostw świata.

Mistrz i rekordzista Islandij Oskar Jonsson nie przedstawiał żadnej groźby dla Tarraway'a. Anglik objął prowadzenie na drugim zakręcie i utrzymał je do końca. 400 m zrobił w czasie 57 sek., metę zaś przeszedł o przynajmniej 30 m przed Jonssonem, który zajął drugie miej-

Bieg Finlay'a był nie tyle walką, ile pokazem, ponieważ Friorik Guomundsson, który zastępował mistrza Islandii Skuli Guomundssona pozostał daleko w tyle za słynnym lekkoatletą angielskim już od pierwszego płotka. Finlay pobił rekord narodowy o 4/10 sek. Finlay był trzeci na 110 m przez płotki w finałach Olimpiady w Los Angelos w

Plan stadionu olimpijskiego w Wembley



A. Loża królewska; B. Główna tablica wyników; C. Weiście dla zawodników; D. Meta wszystkich biegów i startdo 400 m, 800 m, 10.000 m, oraz marszu na 10.000 m; E. Start 100 metrówki; F. Start biegu 110 m płotki; G. Start 200 metrówki i biegu na 5000 m; H. Start biegu z przeszkodami na 3.000 m; J. Start 5.000 m, K. Skok przez wodę; L. Skok wzwyż; M. Skok o tyczce; N. Trójskok; O. Skok w dal; P. Rzut mlotem; O. Rzut kulą; R. Rzut oszczepem; S. Rzut dyskiem. (Przedruk z "World Sports")